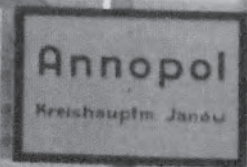


Rafał Surdacki

TADEUSZ RADWAŃSKI „KOSTEK”
„Wyklęty” z Annopola
(1925-1948)



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Oddział w Lublinie



Tadeusz Radwański
Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

Rafał Surdacki

**TADEUSZ RADWAŃSKI „KOSTEK”
„Wyklęty” z Annopola
(1925-1948)**



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Oddział w Lublinie

Lublin 2021

Redakcja i korekta:
Grzegorz Makus

Projekt graficzny i skład:
Artur Łapiński

Druk:
Drukarnia Akapit, Lublin

Spis treści:

Dzieciństwo na lubelskiej wsi	4
Młodość w czasie okupacji	9
Druga okupacja.....	15
W walce przeciwko sowietyzacji Polski	19
Ujawnienie nie kończy konspiracji.....	36
Śledztwo, proces, śmierć	38
Epilog.....	46
Wybrane biogramy	50
Informatorzy resortu bezpieczeństwa.....	52
Funkcjonariusze WUBP we Wrocławiu prowadzący sprawę „Kostka”	56
Funkcjonariusze komunistycznego wymiaru „sprawiedliwości” do sprawy „Kostka”	58
Bibliografia selektywna:	61

Po latach zapomnienia żołnierze antykomunistycznego podziemia zostali wpisani do panteonu bohaterów narodowych. Poświęcono im wiele publikacji oraz upamiętnień, a nazwiska takie jak: Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, Henryk Flame „Bartek”, Marian Bernaciak „Orlik” czy Hieronim Dekutowski „Zapora”, stały się ikonami powojennej walki przeciwko sowietyzacji Polski i komunistycznemu zniewoleniu. Wielu autorów, pisząc o Żołnierzach Wyklętych, skupia się na dowódcach, zapominając często o działalności i poświęceniu ich podkomendnych, w większości wywodzących się z małych miasteczek czy wsi. Takim właśnie zapomnianym „Wyklętym” jest Tadeusz Radwański „Kostek”, pochodzący z Annapola, małej nadwiślańskiej osady w województwie lubelskim.

Dzieciństwo na lubelskiej wsi

Tadeusz Jan Radwański, syn Jana i Heleny z domu Szczepańskiej, urodził się 18 grudnia 1925 r. w Anopolu, który wówczas posiadał status osady po utracie praw miejskich w 1864 r., co było karą za

udział jego mieszkańców w powstaniu styczniowym. Tą małą miejscowość, położoną nad Wisłą w powiecie janowskim na Lubelszczyźnie, zamieszkiwała ludność zróżnicowana pod względem kul-

Jan Radwański – ojciec „Kostka”. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego



Helena Radwańska (matka „Kostka”) na tle własnego gospodarstwa w Anopolu. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego



Rzeczpospolita Polska
Województwo Lubelskie
Powiat Kraśnik
Parafia Rz.-Kat. **Annopol**

Metryka urodzenia

Niniejszym zaświadczam, że według księgi metrykalnej z 1925
roku akt 174 Tadeusz-Jan Radwański
córka Jana i Heleny z domu Szezepaniśka
syn ślubnych małżonków Radwańskich
urodzony w m. Annopolu
dnia 18 grudnia 1925 r. tysiąc dwieście
dziesięć tego Roku



Annopol, dnia 9. III 1926 r.

Urządnik Stanu Cywilnego

Prokurator
K. W. [Signature]

Metryka aktu urodzenia Tadeusza Radwańskiego wydana na podstawie akt parafialnych. Według danych resortu bezpieczeństwa, „Kostek” miał urodzić się 12 grudnia 1923 r. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

tury i religii. Duży udział w zaludnieniu miasta mieli Żydzi, którzy, według spisu ludności z 1921 r., stanowili 73% ogółu społeczeństwa. Zajmowali się głównie handlem oraz innymi usługami i rzemiosłem. Katolicy utrzymywali się głównie

z rolnictwa, prowadząc własne gospodarstwa bądź pracując w roli wyrobników zatrudniających się do prac pólowych. W dwudziestoleciu międzywojennym w Annopolu istniało też kilka firm zajmujących się wydobyciem surowców

naturalnych. W pobliskich kamieniołomach pozyskiwano granit, bentonit oraz fosforyty. Elżbieta Maj, analizując wykonywane przez mieszkańców zawody, zbudowała przybliżony opis Annapola, według którego *obrzeża zajmowali wyznawcy katolicyzmu, za których domami rozciągały się uprawiane przez nich pola. Natomiast w centrum miasteczka rynek otaczały żydowskie kamieniczki, w oficynach których pracowali szewcy, krawcy, czapnicy, szklarze. W swych sklepikach wystawiali towary handlarze. Na zapleczach domów uwiłajali się piekarze i rzeźnicy. Plac na rynku wypełniali zachwalający swe kramiki drobni tragarze, których nie stać było na własny sklep.*

Tadeusz Radwański mieszkał w domu położonym przy jednej z większych ulic – Świeciechowskiej. Rodzinny dom położony był ok. 200 m od rynku i 100 m od synagogi. Jego rodzice prowadzili własne gospodarstwo rolne. Wychowywał się wraz z dwiema młodszymi siostrami – Aurelią (1928-2001) oraz Jądwigą (1930-2016). Atmosfera panująca w domu oraz poglądy rodziców udzielały się również dzieciom, które chłoneły wychowanie w duchu patriotycznym. Stale słuchały o udziale swoich przodków i annopolan w powstaniu styczniowym, w tym również dziadka Tadeusza – Rocha Radwańskiego, który aktywnie uczestniczył w tym zrywie niepodległościowym.



Zdjęcie Tadeusza Radwańskiego ofiarowane Karolowi Leszczyńskiemu w 1947 r. Z tyłu fotografii znajduje się dedykacja: „Annapol, 1 maja 47 r., Na pamiątkę Kazikowi. Tadek”. Fot. Zbiory rodzinne Karola Piotra Miśkowskiego

Siostry „Kostka”: po prawej Jadwiga Radwańska, przez najbliższych nazywana „Wiesią”. Poniżej: Aurelia (1930-2016). Fot. Zbiory rodziny Waldemara Wrońskiego

W 1931 r. Tadeusz rozpoczął naukę w Siedmioklasowej Szkole Powszechnej im. księcia Józefa Poniatowskiego w Anopolu. Mieściła się ona w murywanym budynku, przy ulicy Janowskiej (obecnie Kościuszki), zbudowanym w 1914 r. z zebranych przez mieszkańców funduszy. Szkoła nie była duża, znajdowała się w nim kancelaria i mieszkanie dla nauczyciela, jedna duża sala lekcyjna ogrzewana dwoma piecami kaflowymi oraz biblioteka. Niestety, ze względu na to, że obwód szkolny Anopol obejmował oprócz samej osady również cztery okoliczne wsie (Rachów, Sucha Wólka, Jakubowice i Opoczka), a także folwark Rachów, budynek ten nie był wystarczający. Część lekcji odbywała się w wynajętych prywatnych domach. Dwie sale znajdowały się w domu Aleksandra Kwiecińskiego, a dwie kolejne w drewnianym budynku Stanisława Batorskiego przy ulicy Lubelskiej. Przy domu tym mieściło się również boisko. Przed wybuchem II wojny światowej kadrę nauczycielską tworzyło 11 pedagogów. W tych ciężkich warunkach Tadeusz ukończył szkołę powszechną w 1938 r. Według najstarszych mieszkańców Anopola młody Tadeusz Radwański był uczniem koleżeńskim i lubianym przez



inne dzieci. Barbara Orzeł, jego rówieśniczka i koleżanka z klasy, wspominała go jako bardzo energicznego chłopca, pewnego siebie i zdecydowanego, wyróżniającego się silnym charakterem,



Droga wjazdowa do Annopola (okres okupacji niemieckiej). Fot. *Zbiory prywatne Dariusza Zgardzińskiego*

ale bardzo wrażliwego na ludzką krzywdę, często stającego w obronie słabszych.

Jego życie zmieniło się wraz z napaścią hitlerowskich Niemiec na Polskę. Pierwsi żołnierze Wehrmachtu na przedpolach Annopola pojawili się już 12 września 1939 r. Rejon ten broniony był przez dwie kompanie piechoty z 8. pułku piechoty legionów WP z Lublina oraz grupa wydzielona z Ośrodka Zapasowego Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, mieszczącego się w Kraśniku. Doszło do starcia pomiędzy 4. Dywizją Piechoty, należąca do niemieckiego IV Korpusu Armijnego, a polskimi oddziałami broniącymi przeprawy w rejonie wysadzonego 6 września mostu. Duża prze-

waga liczebna pozwoliła Niemcom na szybkie zepchnięcie polskiej obrony pod dowództwem mjr. Jerzego Majewskiego. Już następnego dnia Niemcy utworzyli przyczółek na wschodnim brzegu w rejonie Annopol – Rachów – Świeciechów. Zanim jednak do tego doszło, Annopol już w pierwszych dniach wojny został kilkakrotnie zbombardowany. Wprawdzie głównym celem był most na Wiśle, ale 8 września część bomb spadła na teren zamieszkałe, niszcząc kilka budynków, w tym szkolną bibliotekę. W czasie pożaru młody Tadeusz, widząc palący się budynek, nie zważając na swoje życie, częściowo uratował jej księgozbiór, jednak sam uległ poparzeniu.



Rynek w Annopolu. Fot. Zbiory prywatne Dariusza Zgardzińskiego

Młodość w czasie okupacji

Po zakończeniu działań wojennych nastąpił okres okupacji niemieckiej. Początkowo Tadeusz nadal mieszkał z rodzicami pomagając w prowadzeniu gospodarstwa. Z powodu ciężkich warunków, na przełomie 1940 i 1941 r., zatrudnił się przy budowie nowego mostu w Annopolu, który Niemcy ukończyli wiosną 1941 r. Latem 1942 r. Radwański został aresztowany w czasie ulicznej łapanki i wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. W okolicach Częstochowy udało mu się uciec z transportu i powrócić do rodzinnego Annopola, gdzie się ukrywał. Niestety, pod koniec 1942 r. ponownie został aresztowany.

Wywieziono go tym razem do Kijowa, skąd po ośmiu miesiącach zbiegł i powrócił na Lubelszczyznę.

W połowie 1943 r. Tadeusz Radwański ukrywał się przed władzami niemieckimi na terenie Annopola, nocując głównie w zabudowaniach gospodarczych rodzinnego domu. Jako poszukiwany, próbował porozumieć się z podziemiem niepodległościowym, o czym później zeznawał: *nawiązałem kontakt z konspiracją AK, a dokładniej z komendantem placówki w Annopolu moim bliskim kuzynem Targosińskim Leonem pseudo „Sęk”, który już zresztą nie żyje. On mnie zwerbował do konspiracji*



Annopolscy Żydzi na rynku w czasie okupacji niemieckiej. Na rękawie widoczna opaska z gwiazdą Dawida. Fot. *Zbiory prywatne Dariusza Zgardzińskiego*



Widok na budowę niemieckiego mostu przez Wisłę w Annopolu (1940 r.). Fot. *Zbiory prywatne Dariusza Zgardzińskiego*



Ukończony most w Annopolu (1941 r.). Fot. Zbiory prywatne Dariusza Zgardzińskiego

AK i u niego złożyłem przysięgę. Na placówce pozostawałem do lipca 1944 r. jako łącznik, używając pseudonimu „Kostek”.

Warto jednak wspomnieć, że w rejonie Annopola, oprócz Armii Krajowej, działała również partyzantka Narodowych Sił Zbrojnych, pod dowództwem cichociemnego Leonarda Zub-Zdanowicza „Zęba”. Placówkę NSZ w Annopolu tworzył i dowodził nią Marian Borowski „Kot”. Jednakże największą enklawą dla konspiracji narodowej był oddalony o kilkadziesiąt kilometrów na południe Borów. Zdaniem wielu świadków „Kostek” właśnie tam wyjechał opuszczając dom rodzinny i tam również nawiązał swoje pierwsze kontakty z NSZ, być może najpierw z miejscową placówką, której dowódcą był Jan Kamiński „Kański”. Zgodnie z relacjami rodzinnymi „Kostek” wziął udział w poświęceniu sztan-

daru 1. Pułku Legii Nadwiślańskiej Ziemi Lubelskiej NSZ, które odbyło się pod Borowem jesienią 1943 r. Tą podniosłą uroczystość opisał w swoich wspomnieniach Stefan Olejko, żołnierz oddziału NSZ Wacława Piotrowskiego „Cichego”: *na 14 listopada 1943 r. w rejon Borowa zostały zwołane na koncentrację oddziały NSZ podporządkowane dowódcy Akcji Specjalnej rtm. Zub-Zdanowiczowi „Zębowi”. Oprócz naszego oddziału – „Cichego”, przybyli także partyzanci „Stepa” (ppor. Henryk Figuro – Podhorski), „Znicza” (ppor. Leon Cybulski), „Jacka” (ppor. Jan Imbirowicz), „Ojca Jana” (Franciszek Przysiężniak – dowódca oddziału NOW-AK podporządkowany „Zębowi” od jesieni do końca 1943 r.). Przybyła także zza Wisły część tzw. „Kawalerii Zawichojskiej” dowodzonej przez „Dymuszę” (ppor. Marian Kaczmarecki). Z tych oddziałów utworzo-*



Zdjęcie Tadeusza Radwańskiego dołączone do jego ankiety ujawnieniowej z kwietnia 1947 r. Fot. AIPN

ny został trzybatalionowy pułk partyzancki NSZ. W pobliżu wsi, na polanie leśnej zwanej przez miejscowych „Pod Karczemką”, uczestniczyliśmy we mszy św. odprawionej przez ks. Ładowicza z Antonina. W uroczystości wzięła także udział ludność cywilna i partyzanci AK z placówki w Borowie. W czasie mszy został poświęcony sztandar 1. pułku partyzanckiego Legii Nadwiślańskiej Ziemi Lubelskiej NSZ, wyhaftowany przez siostry Marię i Hannę Wybranowskie („Fala” i „Hajduczek”). Po poświęceniu sztandaru rtm. Zub – Zdanowicz dokonał przeglądu oddziałów nowo utworzonego pułku. Uroczystość miała duże znaczenie patriotyczne i propagandowe dla mieszkań-



Ryngraf „Kostka” przez wiele lat ukrywany za obrazem w domu rodzinnym. Na awersie wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, na rewersie inskrypcja: „Maryjo miej mnie w opiece. 14.11.1943 AK NSZ Kostek?”. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

ców okolicznych wiosek. Natomiast dla nas utworzenie pułku było symboliczne, gdyż w warunkach partyzanckich duże ugrupowania nie mogły działać z powodu trudności np. w zakwaterowaniu, zaopatrzeniu, „niewidzialnym” przemieszczaniu się itp.

O tym, że 14 listopada 1943 r. był dniem szczególnym dla młodego Radwańskiego może świadczyć ryngraf, który, ukrywany przez kilkadziesiąt lat w ramie obrazu, przetrwał do dnia dzisiejszego w rodzinnych zbiorach. Na jego awersie widnieje wizerunek Matki Bożej Ostrobramskiej, na rewersie wyryto inskrypcję: *Maryjo miej mnie w opiece. 14.11.1943 AK NSZ „Kostek”*. Nie wiadomo kiedy dokładnie powstał ryngraf, ale pewne jest, że wyryta data była dla niego bardzo ważna. Być może wtedy doszło do jego zaprzysiężenia w służbie konspiracyjnej. Inskrypcja na ryngrafie jest o tyle ciekawa, że może również świadczyć o tym, iż „Kostek” należał do dwóch organizacji konspiracyjnych, na tamtych terenach bardzo blisko współpracujących i przeplatających się. O jego przynależności do NSZ wspominał również jeden z mieszkańców Annapola – Marian Sydof. Jego zdaniem, Radwański miał jeździć do oddziału Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem „Cichego”, stacjonującego w rejonie Borów-Kosin i tam przebywać większość czasu podczas okupacji niemieckiej.

Wspomniany przez świadka teren, położony w zachodniej części Lasów Janowskich, stanowił oparcie dla silnych w tym rejonie oddziałów NSZ wchodzą-

cych w skład zgrupowania „Zęba”. Ich główną siedzibą miał być folwark Borów, którym zarządzał Jan Poray-Wybranowski „Radosz”, ziemianin wysiedlony z województwa poznańskiego. Mieszkał tam wraz z żoną i dwiema córkami, natomiast jego dwaj synowie służyli w oddziale partyzanckim „Zęba”. W samej wsi Borów, obok placówki NSZ, której komendantem był Jan Kamiński „Kania”, istniała też placówka Armii Krajowej pod dowództwem Jana Jastronia „Janka”. Członkowie obu organizacji chętnie i bez żadnych problemów stale współpracowali ze sobą, prowadząc wypady przeciwko okupantowi. Właśnie z powodu dużej aktywności partyzantów, na początku 1944 r. Niemcy przeprowadzili brutalną akcję skierowaną przeciwko miejscowym chłopom wspierającym podziemie. 2 lutego oddziały Wehrmachtu, SS oraz niemieckiej policji, przy wsparciu jednostek ukraińskich, spacyfikowały kilka okolicznych wsi: Borów, Szczecyn, Wólkę Szczecą, Łązek Zaklikowski, Łązek Chwałowski i Karasiówkę. W ciągu jednego zamordowano od 800 do 1300 Polaków, w tym kobiety i dzieci. Całe wsie zostały spalone i zrównane z ziemią. Była to jedna z najbrutalniejszych akcji pacyfikacyjnych przeprowadzonych przez Niemców na terenach wiejskich okupowanej Polski. W czasie tej pacyfikacji rozegrała się jedna z piękniejszych kart w życiorysie „Kostka”. Ukrywając się przed obławą, spotkał w okolicznych lasach dwójkę dzieci z rodziny Szymuli pochodzących z Borowa, którym udało się wyrwać z okrążenia. Ich rodzice zginęli

zamordowani przez Niemców. „Kostek” widząc zziębnięte i wystraszone dzieci, nie zastanawiając się ani chwili, postanowił je przygarnąć i zabrać do rodzinnego Annapola. Tam też zorganizował im stałe schronienie. Rodzice „Kostka” zaopiekowali się chłopcem Alfredem, zaś dziewczynkę Janinę przekazano bezdziejnej rodzinie Orłów. Dzięki postawie Radwańskiego obydwójce przeżyli wojnę.

O kolejnej jego akcji dowiadujemy się z rodzinnych relacji. W połowie 1944 r. „Kostek” w brawurowy sposób miał uprowadzić niemiecki motocykl należący do oddziału chroniącego most w Annapolu. Z relacji siostrzeńca „Kostka” Waldemara Wrońskiego, powołującego się na opowieści swojej matki wiemy, że pewnego ciepłego dnia na rynku w Annapolu pojawili się niemieccy żandarmi, którzy przyjechali motocyklem z bocznym wózkami. Czując się pewnie zostawili motocykl bez żadnej ochrony i weszli do jednego z budynków. W tym momencie „Kostek” miał doskoczyć do motocykla, odpalić go i szybko odjechać nim pod ostrzałem w kierunku Borowa.

W oparciu o zeznania z późniejszego przesłuchania można przyjąć, że „Kostek” w lipcu 1944 r. wziął udział w akcji „Burza” w ramach oddziału „Andrzeja”. Prawdopodobnie chodzi tutaj o Piotra Irackiego „Andrzeja”, który dowodził 10. kompanią III batalionu 8. pułku piechoty Legionów Armii Krajowej. Została ona sformowana z żołnierzy AK z placów-

wek należących do Podobwodu „B” w Inspektoracie Puławy, tj. z trzech rejonów: Trzydnik-Gościeradów, Annapol-Kosin, Zaklików-Modliborzyce. Naoczny świadek i uczestnik wydarzeń, jeden z żołnierzy kompanii – Bolesław Kowalski „Wicher”, tak opisywał działania oddziału: *została stworzona ta 10. kompania, 102 ludzi z kilku placówek. Podzielona była na trzy plutony, dwa pierwsze zostały utworzone w Olbięcinie z żołnierzy z sąsiednich wiosek, a trzeci pluton przyszedł z Borowa, 25 km od Olbięcina. Stoczyliśmy tu w lasach gościeradowskich i olbięckich kilka potyczek z Niemcami. Na początku lipca zaatakowaliśmy olbrzymi tabor niemieckich wozów. [...] Część taboru uciekła na Gościeradów, część cofnęła się na Marynopol, a my środek kolumny wyrwaliśmy – 35 wozów taborowych nalożonych majątkiem, bronią. Wzięliśmy do niewoli 27 Ukraińców co jechali z Niemcami i sześciu Niemców. [...] 28 lipca 1944 r. kompania uderzyła na baterię niemieckich dział ostrzeliwującą Sowietów na kierunku Zaklików-Rzeczycza. Niestety była to ciężka dla partyzantów potyczka. Po naszej stronie zginęło aż 4 żołnierzy, w tym jeden z oficerów i wielu zostało rannych, w tym ja. Po stronie niemieckiej padło 39 trupów. Więc tę walkę wygraliśmy! Wycofaliśmy się do olbięckiego lasu, gdzie spotkaliśmy w miejscowej gajówce Rosjan.*

Dругa okupacja

Po wkroczeniu Armii Czerwonej na teren Lubelszczyzny 10. kompania AK została rozwiązana, a „Kostek” powrócił do Annopola. Początkowo mieszkał w domu, jednak coraz częściej docierały do niego informacje o terrorze, jaki wprowadzali na podległych sobie terenach Sowietci, a także o pierwszych aresztowaniach działaczy konspiracyjnych związanych z rządem londyńskim. O sytuacji panującej w powiecie kraśnickim świadczą słowa por. Henryka Deresiewicza, kierownika sekcji Walki z Bandytyzmem w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie. W sprawozdaniu z kontroli PUBP w Kraśniku z 1944 r. pisał: *w ostatnich dniach*

na terenie powiatu kraśnickiego przeprowadzają władze sowieckie masowe aresztowania członków tajnych organizacji AK, BCh i NSZ [...] Areszt powodu (jak doniosłem telefonicznie) poleciłem natychmiast wypełnić informacje oraz przeprowadzić krótkie przesłuchania odnośnie przynależności do organizacji i spisy zawieźć do Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie. Sprawy należy traktować jako z grupy 0. Uważam, że stanowczo nie powinno się przeprowadzać segregacji, lecz wszystkich zaliczyć do tej grupy.

Wobec niesprzyjającej sytuacji „Kostek” coraz rzadziej bywał w domu



Oddział Stanisława Młynarskiego „Orla”. Zdaniem rodziny, „Kostek” leży z prawej strony, trzymając pistolet maszynowy PPSz. Fot. AIPN

i ukrywał się na poznanych w czasie okupacji „melinach” w okolicy Annopola. Po kilku miesiącach postanowił wstąpić do formującej się w Lublinie nowej armii Wojska Polskiego, celem opuszczenia rodzinnych stron. Najpierw odbył trzymiesięczny kurs podstawowy w 7. pułku zapasowym stacjonującym na Majdanku w Lublinie, później został przydzielony do Zjednoczonej Szkoły Lotniczej WP w Zamościu. Co zrozumiałe, podczas rekrutacji zataił swój udział w konspiracji. „Kostek”, będąc kursantem szkoły podoficerskiej, poznał tam Stanisława Biziora „Śmigło”, byłego podoficera zgrupowania AK Tadeusza Kuncewicza „Podkowy”. To właśnie on miał dora-

dzić „Kostkowi” dalsze ukrywanie swojej działalności konspiracyjnej i zalecił, aby miał się na baczności, ponieważ Sowieci dokonują aresztowań członków AK. Zatrzymanych w większości wywożono później na Zamek Lubelski, przekazywano do aresztów WUBP, PUBP albo sądziły ich specjalne sądy wojskowe, jak np. w Kąkolewnicy, gdzie rozstrzeliwano żołnierzy 2. Armii WP, którzy mieli za sobą służbę w AK lub NSZ. Pomimo zachowywania ostrożności, „Kostek” nie uniknął aresztowania. Wiosną 1945 r. został zatrzymany przez pułkową Informację Wojskową i osadzony w areszcie, jednak pomny przestróg Biziora, nadal nie przyznawał się do konspiracyjnej przeszłości.



Oddział Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ. Na jego wyposażeniu znajdowały się wielkokalibrowe karabiny maszynowe DSzK, które prawdopodobnie zostały użyte do ataku na posterunek MO w Zakrzówku. Fot. AIPN

Po kilku dniach aresztu wyznaczono go do przymusowej pracy w piekarni, skąd udało mu się uciec i powrócić do Anopola. Ponownie musiał ukrywać się przed władzami.

Odtwarzanie tego etapu w życiorysie konspiracyjnym „Kostka” jest mocno utrudnione z powodu skąpego materiału archiwalnego, ograniczającego się wyłącznie do dokumentacji sporządzonej przez aparat bezpieczeństwa. Przy czym należy zaznaczyć, że przesłuchujący „Kostka” oficerowie śledczy skupili się głównie na wątku związanym z jego aresztowaniem, po macoszemu traktując działalność konspiracyjną przed 1947 r. Spowodowane to było wciąż obowiązującą amnestią, zgodnie z którą nie można było sądzić partyzantów za działalność sprzed jej ogłoszenia. Wobec tego śledczy prowadzili dochodzenie w trybie przyspieszonym, skupiając się na wątku, który umożliwiłby skazanie Radwańskiego na surowy wyrok. Jest również pewne, że w czasie przesłuchań „Kostek” zataił wiele szczegółów z konspiracyjnego życia, celem umniejszenia swoich „win” przed komunistycznym sądem.

Pierwszą informacją jaką można pozyskać z zeznań „Kostka” jest to, że ponownie do konspiracji wciągnął go kolega Jan Gilbert „Jesion”, ułatwiając mu nawiązanie kontaktu z Czesławem Maciejakiem „Pogodą” z Łychowa. Był on byłym żołnierzem oddziału NSZ pod dowództwem Waława Piotrowskiego „Cichego”. Wówczas „Pogoda” miał być już dowódcą plutonu wchodzącego skład oddziału Bolesława Świątka „Jerzego”. Oddział ten

działał głównie na obszarze Kiełczewice – Zakrzówek – Strzyżewice. Większość jego żołnierzy pochodziła z tego terenu. „Jerzy” zaś pozostawał w ścisłym kontakcie z Komendantem Rejonu NSZ Kazimierzem Pidkiem „Grubym” i Komendantem Powiatu NSZ Tadeuszem Lachowskim „Nałęczem”. W maju 1945 r. oddział „Jerzego”, na mocy porozumienia o synchronizacji działań w terenie, zawartego między Lachowskim a Hieronimem Dekutowskim, został włączony do zgrupowania oddziałów Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) „Zapory”. Szczegóły na ten temat możemy poznać dzięki zachowanemu protokołowi ze spotkania „Nałęcz” i Stanisława Wnuka „Opala” (zastępca „Zapory”), które odbyło się 23 maja 1945 r. Zapisano w nim, że oddziały leśne, zorganizowane w karne jednostki wojskowe, będą podporządkowane wspólnemu dowództwu wyznaczonemu z góry, zaś dowództwo operujące na oznaczonych terenach ma działać w zależności „od czynnika zwierzchniego i wyznaczonego przez Komendy Okręgu”. Ważnym elementem porozumienia miał być również punkt mówiący o tym, że na płaszczyźnie działalności wojskowej pomija się wszelkie różnice poglądów politycznych i to na szczeblu wszystkich stopni wojskowych. Przy czym wszelkie oddziały nie podporządkowujące się pod wspólne wyznaczone dowództwo oraz ustalenia porozumienia miały być likwidowane. W praktyce oznaczało to, że część oddziałów leśnych działających na terenie południowo-zachodniej Lubelszczyzny utrzymywała kontakt zarówno z dowód-

cami NSZ („Gruby”, „Nałęcz”), jak i DSZ („Zapora”).

Oddział cichociemnego Hieronima Dekutowskiego „Zapory” wywodził się z oddziałów dyspozycyjnych Kedywu Inspektoratu Rejonowego Armii Krajowej Lublin-Puławy. W większości tworzyli go żołnierze byłego I plutonu Oddziału Partyzanckiego 8. pułku piechoty Legionów AK oraz 15. pułku piechoty Legionów AK „Wilków”. Na skutek narastających represji sowieckich, na początku 1945 r. „Zapora” reaktywował swój oddział, który bardzo szybko rozrastał się liczebnie, powoli przekształcając się w zgrupowanie oddziałów partyzanckich Inspektoratu DSZ Lublin. W szczytowym momencie liczyło ono ponad 150 żołnierzy i było jedną z najbardziej rozpoznawalnych formacji zbrojnych podziemia niepodległościowego działającego na Lubelszczyźnie. Oddział miał na swoim koncie wiele potyczek z UB i rozbitych posterunków MO, m.in. w Urzędowie, Wysokiem czy w Wojciechowie i Kazimierzu Dolnym. „Zapora” zeznawał później w czasie śledztwa: *W czerwcu 1945 r. do moich oddziałów przyjąłem oddział pod dowództwem „Jerzego” (były oddział Narodowych Sił Zbrojnych), liczący około 20 ludzi, uzbrojonych w broń maszynową. -- Przejęcie to miało miejsce gdzieś w powiecie lubelskim. Po tym, całą siłą (moje oddziały, „Juranda”, „Jerzego”), pojechaliśmy do wsi Bychawa, gdzie rozbroiliśmy posterunek Milicji Obywatelskiej, akta zniszczyliśmy, następnie zrabowaliśmy spółdzielnię.*

Data przejęcia oddziału „Jerzego” w skład zgrupowania podana przez „Zaporę” jest nieprecyzyjna, ponieważ wspólny atak na posterunek MO i spółdzielnię w Bychawie został przeprowadzony 27 maja 1945 r., tak więc Świątek musiał podporządkować się jeszcze przed akcją. Po rozbiciu posterunku i zniszczeniu dokumentacji partyzanci zabrali broń oraz umundurowanie milicjantów. Splądrowano również urząd gminy oraz miejscową spółdzielnię. Ponadto partyzanci od miejscowej ludności otrzymali informacje o postoju żołnierzy ekspedycji karnej we wsi Zadębie. „Zapora” otoczył wieś i rozbroił grupę operacyjną, zabierając mundury i broń. Partyzanci wyjeżdżając z Bychawy uprowadzili ze sobą czterech milicjantów, którzy po kilku dniach zostali puszczeni wolno. Oddział udał się na południe w kierunku powiatu krasnostawskiego, gdzie w czerwcu 1945 r. w Ponikwie „Zapora” zreorganizował zgrupowanie (liczące w owym czasie ponad 150 żołnierzy), dzieląc je na trzy kompanie. Pierwszą miał dowodzić Stefan Szarski „Jagoda”, drugą Roman Sochal „Jurand”, a trzecią „Jerzy”.

W kompanii „Jerzego” byłem około 4 miesięcy jako strzelec – zeznawał „Kostek” – a potem zostałem mianowany dowódcą drużyny i miałem pod sobą dziewięciu ludzi, a to: „Czarny”, „Cygan”, „Jawor”, „Spokojny”, a resztę już nie pamiętam. Maciejak był również w kompanii „Jerzego”, jako dowódca plutonu i ja jemu podlegałem bezpośrednio. Nasz oddział był uzbrojony jako oddział propagandy [sic!] i naszym

zadaniem było paraliżować wszelkie zamierzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej zdążające do przeprowadzenia reformy rolnej, przez odpowiednie nastawienie ludności cywilnej.

Kompania „Jerzego” przez cały czas działała praktycznie samodzielnie, utrzymując kontakt z „Zaporą” przez jego ówczesnego zastępcę Aleksandra Głowackiego „Wisłę”. Zresztą bardzo szybko dowodzenie nad kompanią objął właśnie „Wisła”, natomiast „Jerzy” wydzielił sobie mniejszy oddział, którego głównym terenem działania były powiaty: krasnostawski, janowski oraz krańcicki. Pomimo tego, że oficjalnie oddział „Jerzego” wchodził jako pluton w skład

kompanii „Wisły”, to cały czas kontrolne zwierzchnictwo sprawowała nad nim komenda powiatowa NSZ-NZW. Na podstawie doniesienia agenta o kryptonimie „Mały” można szacować, że oddział liczył 33 członków i podzielony był na dwa plutony (faktycznie liczbowo bardziej odpowiadałyby obecnie powiększonym drużynom), którymi dowodzili kolejno Stanisław Maciejak „Pogoda” i Eugeniusz Baran „Lis”, a po jego urlopowaniu dowództwo przejął Zdzisław Wanat „Lwowski”. Oddział posiadał 7 rkm-ów, ckm i ciężki PTR, ponadto, zdaniem „Małego”, na wyposażeniu było też 17 automatów (pistoletów maszynowych), a reszta partyzantów posiadała zwykłe kbk.

W walce przeciwko sowietyzacji Polski

Tadeusz Radwański „Kostek” brał aktywny udział w walce przeciwko Sowietom oraz miejscowym komunistom, chociaż na przesłuchaniu przyznał się tylko do trzech akcji. *Pierwszy napad jaki dokonaliśmy latem 1945 r. był na transport bydła konwojowany przez oddział sowiecki, gnany drogą w powiecie krańcickim. Wtedy rozbrojono tylko dwóch żołnierzy a reszta uciekła. Zabraliśmy parę sztuk bydła i koni, a resztę rozpedziliśmy na wszystkie strony na łaskę losu. Drugi napad był też w lecie 1945 r. na pociąg towarowy sowiecki, na stacji Lipa pow. krańcick i tam w walce został zabity jeden żołnierz sowiecki, a reszta się poddała więc myśmy ich rozbroili i zabrali broń, motocykl, mundury,*

bieliznę, a ich puściliśmy wolno. Napad ten był dokonany po uprzednim sterrozowaniu zawiadowcy i obsługi tejże stacji. Trzeci napad był na spółdzielnię we wsi Kosin pow. Kraśnik, gdzie zabraliśmy dużo towaru.

Wiadomo jednak, że aktywność „Kostka” w oddziale nie ograniczyła się wyłącznie do tych trzech zanotowanych przez funkcjonariuszy UB akcji. Istnieją dowody na jego szerszą działalność konspiracyjną. Na podstawie zeznań przesłuchiwanych przez UB świadków można wywnioskować również udział „Kostka” w akcji zdobycia posterunku MO w Zakrzówku w nocy z 22 na 23 czerwca 1945 r. Dokonał tego oddział NSZ pod dowództwem Stanisława Młynarskiego



Budynek posterunku Milicji Obywatelskiej w Zakrzówku przed atakiem. Fot. Fanpage: „Dawny Zakrzówek - i okolice” oraz zbiory J. Szymczak.



Fragment wyłomu w wysadzonej przez partyzantów ścianie posterunku MO, którym atakujący dostali się do środka. Fot. AIPN



Funkcjonariusz WUBP w Lublinie ppor. Zdzisław Grzelak, członek komisji do zbadania ataku na posterunek MO w Zakrzówku, podczas oględzin zniszczonego budynku. Fot. AIPN

„Orła” (byłego podkomendnego i przyjaciela Wacława Piotrowskiego „Cichego”). Longin Leszczyński zeznawał, że o tym napadzie w Zakrzówku mówił [Radwański – przyp. aut.], że w czasie walki, która się wywiązała pomiędzy oddziałem jego a MO to jeden z jego kolegów uciekł od działka, wtedy on doszedł do tego działka i zaczął strzelać i wtedy wybito milicjantów.

We wspomnieniach Bolesława Chmielowca „Komara”, żołnierza „Orła”, znajdujemy więcej szczegółów: pamiętam akcję na posterunek UB-MO w Zakrzówku w powiecie kraśnickim. Funkcjonariusze tego posterunku odznaczali się szczególną gorliwością w służbie dla komunistów. W swym areszcie przetrzymywali zatrzymanych członków „reakcyjnych band”, których z kolei mieli przekazać do katowni na Zamku w Lublinie. Powstała więc konieczność natychmiastowego ich uwolnienia, czego postanowił dokonać „Orzeł”. Zwołał więc w trybie pilnym odprawę dowódców drużyn, by omówić z nimi

szczegóły przeprowadzenia akcji oraz wyznaczyć ludzi, którzy mają wziąć w niej udział. Wybór padł na najbardziej zaprawionych w bojach partyzantów. Pozostała część oddziału wraz z całym „dobytkiem” miała się przebazować w lasy janowskie, w rejon Janiki-Chałupki. Na akcję wyjechało „Studebakerem” około 30 uzbrojonych „pozęby” partyzantów. Dowodził „Orzeł”. My pozostali zwinęliśmy obóz i wyruszyliśmy marszem ubezpieczonym na ustalone nowe miejsce postoju. Do akcji przystąpiono w nocy na 23 czerwca. Samochód zatrzymano w pewnej odległości od posterunku. Ubezpieczało go trzech ludzi – łącznie z kierowcą. Reszta podeszła pod budynek posterunku, otaczając go ze wszystkich stron. „Orzeł” wezwał przybywających tam funkcjonariuszy do uwolnienia więźniów i dobrowolnego poddania się. W odpowiedzi posypał się na partyzantów grad kul. Za wiele „grzechów” mieli na sumieniu, by dobrowolnie się oddać w ręce partyzantów. W tej sytuacji par-

tyzanci odpowiedzieli zmasowanym ogniem, pod którego osłoną część z nich zdołała wdrzeć się do budynku. Tam dopiero rozgorzała walka. Zarówno pierwsi, jak i drudzy jednego już tylko bronili – życia. Po kilkunastu minutach było po walce. Wszyscy funkcjonariusze polegli, żaden zaś z naszych chłopaków nie został ranny.

W podobnym tonie opisuje przebieg walk ówczesny mieszkaniec Zakrzówka – Janusz Rubaszko, dodając kilka nowych szczegółów: *wieczorem, około godz. 21:30 wracałem do domu, który znajdował się około 200 m od posterunku MO. Przechodząc koło posterunku zauważyłem, że we wszystkich oknach świeciło się światło a z wewnątrz dochodziły głosy piosenki „Sto lat”. Był to przecież dzień wigilii świętego Jana,*

a na posterunku, wśród milicjantów, było prawdopodobnie kilku Janów. [...] Kiedy oddaliłem się około 50 m od posterunku zobaczyłem, jak od Bystrzycy wjeżdżają dwa samochody ciężarowe, na których jechali umundurowani ludzie. Ponadto na kabinach kierowcy umieszczone były ckm-y. Sądziłem, że to nadjeżdża grupa operacyjna żołnierzy KBW, tropiąca oddziały zbrojnego podziemia. Spojrzałem, że te samochody zatrzymały się przed posterunkiem MO. Z jednego samochodu wyskoczył prawdopodobnie dowódca, który podał komendę natychmiastowego opuszczenia pojazdów przez żołnierzy wraz ze sprzętem (ckm) i okrążenia posterunku. Kiedy już pozostał sam przy pustych samochodach, nakazał kierowcom oddalenie się od posterunku, wyjął



Budynek posterunku MO w Zakrzówku po ataku w nocy z 22 na 23 VI 1945 r. Na zdjęciach widać powybijane szyby i dziury po kulach. Fot. AIPN

pistolet z kabury i strzelił w okno posterunku jednocześnie krzycząc poddaj się. Był to znak do otwarcia ognia przez podwładnych, którzy okrążyli posterunek. Oblężenie posterunku trwało około 5 godzin. Milicjanci [...] dzielnie odparali atak agresorów. Dopiero wybuch miny przeciwczołgowej podłożonej pod budynek spowodował zawalenie się klatki schodowej oraz otwarcie okien. [...] Po wtargnięciu do wewnątrz partyzanci z oddziału NSZ Orła dokonali likwidacji pozostałych przy życiu milicjantów.

Jak wynika z tych trzech relacji, walka o posterunek w Zakrzówku była bardzo zawzięta i krwawa. W czasie silnej wymiany ognia „Kostek” prawdopodobnie zmienił rannego w nogę Jana Smerdla, obsługującego w początkowej fazie

wielkokalibrowy karabin maszynowy albo (zgodnie z innymi relacjami) karabin przeciwpancerny określany w relacjach jako „peter”. Z dokumentacji fotograficznej można wywnioskować, że oddział krańckiego Pogotowia Akcji Specjalnej posiadał na swoim wyposażeniu zarówno wielkokalibrowy karabin maszynowy DSzK produkcji radzieckiej, jak i karabin przeciwpancerny PTR. Wsparcie za jego pomocą niewiele wspomogło atak, który powoli osiągał impas. Szalę zwycięstwa na stronę partyzantów przechyliło dopiero podłożenie i detonacja ładunków wybuchowych, w wyniku czego zawaliła się jedna ze ścian budynku, pozwalając partyzantom na wejście do środka.

W wyniku walki zginęło 13 milicjantów oraz 2 osoby cywilne przebywające wówczas na posterunku: plut. Jan Stę-



W otwartych trumnach leżą funkcjonariusze zabici w czasie ataku na posterunek MO w Zakrzówku. Za trumnami stoją umundurowani milicjanci i rodziny poległych. Fot. AIPN

pień (komendant), kpr. Jan Lubieniecki, kpr. Stanisława Niziński, kpr. Jan Stec, kpr. Feliks Ufniarz, kpr. Jan Walczak, kpr. Jan Wróbel, szer. Władysław Dekiel, szer. Stanisław Kudrelik, szer. Józef Rząd, szer. Antoni Sawecki, szer. Tadeusz Sowiński, szer. Władysław Siewierski oraz dwóch cywili: Jan Bardak oraz Eugeniusz Stępień. W protokole z oględzin miejsca zdarzenia możemy przeczytać, że posterunek Milicji Obywatelskiej mieścił się w dużym domu piętrowym. Na piętrze w pięciu lokalach była kancelaria posterunku MO i koszary milicjantów. Na dole milicjanci mieli tylko kuchnię i magazyn przykuchenny. W magazynie przykuchennym zostało zabitych

dwóch milicjantów, na piętrze dziesięciu i jeden funkcjonariusz z Gminnego Bezpieczeństwa Publicznego osady Zakrzówek oraz dwóch osobników cywilnych. Po stronie partyzantów nie było zabitych, ale kilku zostało rannych.

Wydarzenia z Zakrzówka zostały wykorzystane propagandowo, pisały o tym wszystkie gazety komunistyczne, natomiast resort bezpieczeństwa nasilił działania skierowane przeciwko oddziałom podziemia operującym w rejonie Lasów Janowskich. Wysłane zostały specjalne grupy operacyjne, m.in. partyzancki oddział pozorowany (provokacyjny) pod dowództwem Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki”. Składał się on z byłych

**Napad bandy watażki „Orla”
na posterunek M. O. w Zakrzówku
Bandyci bestialsko zamordowali 14 milicjantów**

W nocy z 22-go na 23-go bm. większa grupa bandytów na 2 samochodach urządziła pod osłoną nocy napad na budynek Milicji Obywatelskiej w Zakrzówku.

Bandyci dostawszy się niespostrzeżenie pod budynek podłożyli minę, na skutek której nastąpiła eksplozja.

W wyniku detonacji zawaliła się cała ściana na wschodnia budynku.

Wówczas bandyci rzucili broniących się milicjantów w liczbie 14, granatami ręcznymi. Zaskoczeni milicjanci zostali wszyscy wymordowani w bestialski sposób i długo jeszcze słychać było jęki mordowanych.

Bandyci jak stwierdzono należeli do faszystowskiej bandy „Orla”. Bandyci byli przebrani częściowo w mundury wojska polskiego, niektórzy mieli berety na głowach.

Po wymordowaniu strzałami i granatami żałogi posterunku w liczbie 15 osób, banda zdemolowała i zrabowała spółdzielnię mieszczącą się w tym samym budynku oraz napadła na świetlicę PPR. Zdemolowano również Urząd Gminy Zakrzówek odległy około 200 m. od budynku Milicji.

Nazwiska zamordowanych milicjantów:
1) Walczak Jan, 2) Stec Jan, 3) Sarafin Władysław, 4) Wróbel Jan, 5) Dekiel Stanisław, 6) Stępień Eugeniusz, 7) Sowiński Tadeusz, 8) Ufniarz Feliks, 9) Lubieniecki Józef, 10) Rząd Józef, 11) Stępień Jan, 12) Kudrelik Stanisław, 13) Niziński St., 14) Sawicki Antoni.

Wśród zamordowanych znajduje się również mieszkaniec Zakrzówka Bardak Jan z zawodu szewc.

—o—

Za bandytami urządzono skuteczny pościg, o którego rezultatach doniesiemy w najbliższym numerze.

Artykuł propagandowy opisujący napad na posterunek MO w Zakrzówku, który ukazał się 26 VI 1945 r. w dzienniku „Gazeta Lubelska”. Fot. Zbiory autora

żołnierzy Armii Ludowej oraz funkcjonariuszy MO, a jego zadaniem było podszycanie się pod oddziały leśne celem penetracji i rozpracowania podziemia od wewnątrz. Ponadto w teren skierowano pododdziały 3. Dywizji Piechoty „ludowego” Wojska Polskiego. W wyniku tych działań częściowo rozbito (uległ rozproszeniu) oddział NSZ Tadeusza Gajdy „Tarczana” oraz kompanię Romana Sochala „Juranda”.

Wracając jednak do głównego tematu, uczestnictwo „Kostka” w rozbiciu posterunku MO w Zakrzówku oznaczałoby, że pierwszą organizacją konspiracyjną z jaką nawiązał kontakt po dezercji był oddział NSZ „Orła”. Za faktem tym przemawia to, że Jan Gilbert „Jesion” związany był ze środowiskiem NSZ, a w szczególności z oddziałem Stanisława Mły-



narskiego. Ponadto „Kostek” wymieniany jest przez innych żołnierzy „Orła”, jak i uczestników wydarzeń w Zakrzówku. O jego pobycie w oddziale oraz akcji rozbicia posterunku MO wspominał Wincenty Czajka „Borowy”, który w 1952 r. był przesłuchiwany na okoliczność śledztwa w sprawie napaści na milicjantów w Zakrzówku. O plutonowym z Annopola wspominał również w czasie przesłuchania Jan Jaroń „But”, uczestnik wspomnianych wydarzeń. O tym, że „Kostek” służył w oddziale „Orła”, wspominał też Bolesław Chmielowiec „Komar”, który poznał go w maju 1945 r. „Kostek” wymieniany jest także w doniesieniach informatorów o pseudonimach „Mały” i „Kanarek” z sierpnia 1945 r. oraz w raporcie PUBP w Kraśniku, sporządzonym na podstawie różnych donosów.

Należy jednak wspomnieć, że „Kostek”, skonfrontowany z zeznaniem Leszczyńskiego, bronił się mówiąc, że nie brał udziału w tej walce, a opisywał ją tylko i wyłącznie na podstawie opowieści zasłyszanych od żołnierzy „Orła”. Jest wielce prawdopodobne, że działaniem tym chciał oddalić od siebie zarzut czynnego członkostwa w NSZ – najbardziej znienawidzonej przez komunistów organizacji podziemnej, jak również próbował unik-

Bolesław Świątek „Jerzy”, „Mewa”, dowódca oddziału partyzanckiego NSZ. Od maja 1945 r. podporządkowany zgrupowaniu oddziałów DSZ Hieronima Dekutowskiego „Zapory”.

Fot. AIPN

nąć odpowiedzialności za śmierć funkcjonariuszy MO z Zakrzówka.

Jak się wydaje, „Kostek” do oddziału „Jerzego” przeszedł właśnie po rozbiciu posterunku w Zakrzówku, gdy nastąpiła duża obława resortu i wojska na odpowiedzialnych za atak na placówkę MO. Wtedy to oddział „Orla” częściowo został rozpuszczony i, ścigany przez różnego rodzaju grupy operacyjne, wycofał się w Lasy Janowskie. W międzyczasie na terenie powiatu kraśnickiego ze swoją grupą przybył Bolesław Świątek „Jerzy”. Przy czym należy zaznaczyć, że w tym okresie „Jerzy” dowodził już swoim niezależnym oddziałem wchodzącym w skład kompani „Wisły”. Działał on praktycznie samodzielnie, utrzymując kontakty zarówno z DSZ, jak i NSZ.

Tymczasem od kwietnia 1945 r., czyli w momencie dołączenia „Kostka”, oddział „Orla” prowadził bardzo aktywne działania na terenie gmin: Zakrzówek, Zaklików, Wilkołaz, Potok i Gościeradów. 7 kwietnia 1945 r. zlikwidował w miejscowości Olbęciny, przebywającego tam milicjanta z Chrzanowa, Bronisława Magdziaka. Kilka dni później, 10 kwietnia w Lasach Lipskich partyzanci uprowadzili, a następnie wykonali wyrok na byłym funkcjonariuszu MO i sekretarzu PPR w Zaklikowie Stefanie Kamerze. 16 kwietnia zgrupowanie „Cichego” zaatakowało i rozbiło posterunek MO w Zaklikowie. W wyniku wymiany ognia zginęło dwóch milicjantów: Edward Rozenbangier oraz Jan Szostak. Pozostali funkcjonariusze poddali się, zostali roz-



Partyzanci z oddziału NSZ Bolesława Świątka „Jerzego”, podporządkowani rozkazom Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, lipiec 1945 r. Według opisu UB na fotografii od prawej: oznaczony nr 1 – Aleksander Głowacki „Wisła”, nr 2 – „Jerzy” [Bolesław Świątek], nr 3 – N.N. „Olbrycht”, nr 4 – Marian Samolej „Maniek”, nr 5 – N.N. „Komar”, nr 6 – Edward Dębski „Mały”, nr 7 – N.N. „Groźny”, nr 8 – N.N. „Cygan”, nr 9 – „Sęp”. Fot. AIPN

brojeni, a następnie ukarani chłostą. Był to prawdopodobnie odwet za zabicie kilka dni wcześniej na rynku w Zaklikowie jednego z partyzantów. Oddział „Orła” przeprowadzał również wiele mniejszych akcji, działając na rozległym terenie powiatu kraśnickiego oraz janowskiego, zachaczając o powiat stalowowski, gdzie rozbito m.in. posterunek MO w Radomyślu nad Sanem. W czerwcu 1945 r. oddział zatrzymał na trasie Janów Lubelski – Stalowa Wola trzy samochody wojskowe i rozbroił jadących nimi żołnierzy. Partyzanci, oprócz samochodów i broni, zabrali również umundurowanie. W nocy z 19 na 20 czerwca oddział „Orła” zaatakował posterunek milicji w Brzozówce. Pomimo dużej siły ognia partyzantom nie udało się złamać obrony funkcjonariuszy MO i po półtorej godzinie walki odstąpili. Zdaniem resortu miał zginąć jeden z partyzantów, próbujący podłożyć ładunki wybuchowe, jednak nie znajduje to potwierdzenia w innych źródłach.

Niestety nie wiadomo, w których akcjach brał udział „Kostek”, niemniej można postawić tezę, że uczestniczył w większości tych przeprowadzonych przez cały oddział. Jak już wspomniano, w czasie śledztwa Radwański przyznał się do udziału tylko w trzech akcjach zbrojnych, które zorganizowane zostały kolejno w lipcu (atak na pociąg), sierpniu (rozbitcie transportu bydła) oraz we wrześniu (atak na spółdzielnię w Kosinie) 1945 r. W tym kontekście i według przyjętej chronologii wynikałoby, że akcje te były przeprowadzone w momencie, gdy należał do od-

działu „Jerzego”. Nic bardziej mylnego. „Kostek” mógł wprowadzić tutaj w błąd przesłuchującego go oficera śledczego. Świadczą o tym raporty dekadowe Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kraśniku, które datują owe wydarzenia na inny okres czasu. Według dokumentacji PUBP w Kraśniku sowiecki pociąg towarowy został zaatakowany 6 czerwca 1945 r. W protokole dochodzeniowym sporządzonym przez PKP możemy przeczytać, że *6 czerwca 45 r. od godz. 2⁰⁰ do 3⁰⁰ uzbrojona w karabiny maszynowe i broń automatyczną grupa około 100 ludzi w mundurach wojska polskiego dokonała napadu na stację, a po 20 minutowym ostrzelaniu odstawionej tu dn. 4.06 na torze nr 5 pociągu ze zdobyczą wojenną [...] rozbroiła znajdujący się w tym pociągu konwój składający się z 6 żołnierzy radzieckich pod dowództwem kapitana radz. Zachorowa i przystąpiła do grabieży pociągu. Partyzanci zarekwizowali umundurowanie, bieliznę, broń (6 karabinów maszynowych oraz pistolet), a także motocykl z częściami zapasowymi. Akcja odbyła się bez strat własnych, zaś po stronie rosyjskiej było dwóch lekko rannych żołnierzy.*

Kolejną akcją, do której przyznał się w czasie śledztwa „Kostek” było rozbitcie sowieckiego transportu bydła pod Kraśnikiem. Wspominał o niej dwukrotnie, za pierwszym razem twierdził, że była to jego pierwsza akcja w oddziale partyzanckim i datował ją na początek lata. Za drugim razem określił, że przeprowadzono ją w sierpniu 1945 r. Natomiast atak

na sowiecki transport bydła, którego opis zgadza się z przedstawionym przez „Kostka” zeznaniem, w dokumentacji PUBP w Kraśniku datowany jest na maj 1945 r. W sprawozdaniu dekadowym możemy przeczytać: *w dniu 13 maja 1945 r. pomiędzy wsią Mniszek a Kosin banda napadła na żołnierzy sowieckich, którzy pędzili bydło zza Wisły i zabili jednego sowieta oraz zabrali 14 krów i udali się z tym bydłem w stronę Szczeckiej Wólki.* Przy takim datowaniu faktycznie mogła to być pierwsza akcja „Kostka”, ale nie w oddziale „Jerzego”, a Stanisława Młynarskiego „Orła”.

Trzecia akcja miała być przeprowadzona na początku września 1945 r. na spółdzielnię w Kosinie. W tym przypadku nie udało się ustalić potwierdzenia dokładnej daty. W dokumentacji PUBP w Kraśniku zabrakło meldunków o napadzie na Kosin z tego okresu, tj. od maja do grudnia 1945 r. Jest to całkowicie normalne, ponieważ informacje te zazwyczaj trafiały w pierwszym rządzie do MO. Ze względu na dużą ilość takich napadów, przeprowadzanych przez formacje zbrojne podziemia, nie wszystkie meldunki były później przekazywane wyżej albo odnotowywane w dokumentacji PUBP. Do tego dochodziła kwestia niskiej jakości pracy funkcjonariuszy oraz niszczenie przez partyzantów dokumentacji posterunków MO przed jej wysłaniem do jednostki nadrzędnej. Należy wspomnieć, że akcje zaopatrzeniowe (tzw. ekspropriacyjne) na instytucje państwowe (urzędy gminy, poczty, spółdzielnie, banki czy sklepy państwowe) były najpopularniejszą formą pozyskiwania

pieniędzy bądź zasobów rzeczowych potrzebnych do działalności oddziałów. Kolejną formą zdobywania funduszy były rekwizycje i akcje porządkowe dokonywane w gospodarstwach rolników związanych z komunistami lub podejrzanych o współpracę z aparatem bezpieczeństwa. Uważano wówczas, że zarówno akcje ekspropriacyjne, jak i porządkowe, oprócz charakteru dochodowego, posiadały również funkcje dyscyplinujące i były jednym ze sposobów prowadzenia walki z reżimem komunistycznym. Niekiedy dokonanie rekwizycji na gospodarzu oznaczało pierwsze ostrzeżenie, które następnym razem, wobec braku poprawy jego zachowania, mogło skutkować karą chłosty bądź egzekucją.

W międzyczasie, z powodu upadku III Rzeszy i zakończenia wojny w Europie oraz powołania na terenach Polski Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, władze Delegatury Sił Zbrojnych coraz częściej głosiły tezę o zaprzestaniu dalszej walki. Na mocy rozkazów, oddziały leśne, w tym podległe „Zaporze”, znacznie wyhamowały swoją działalność zbrojną, ograniczając się do samoobrony. W tym czasie uległy ewolucji metody działań stosowanych przez resort bezpieczeństwa. Na kilka tygodni masowe represje zostały zastąpione próbami nakłonienia partyzantów do podjęcia dialogu i wyjścia z konspiracji. Już od połowy lipca mówiło się o amnestii skierowanej do żołnierzy podziemia niepodległościowego, która ostatecznie została ogłoszona 2 sierpnia 1945 r. Na jej mocy wszystkie wystąpienia przeciwko władzy komunistycz-

nej sprzed 22 lipca miały być darowane. Cztery dni po wprowadzeniu amnestii dowódca (delegat) DSZ płk Jan Rzepcki rozwiązał organizację. Wobec ciężkiej i skomplikowanej sytuacji politycznej oraz braku jasnych rozkazów w kwestii ujawnienia w oddziałach leśnych powstał zamęt. Część z nich się ujawniła, a część postanowiła nadal pozostać w konspiracji. Jak donosił agent „Kafelek”, Tadeusz Lachowski „Nałęcz” wydał rozkaz, który został odczytany przez „Jerzego” wszystkim swoim żołnierzom: *rozkazuję zakonspirowanie się, wojsko niech złoży broń, gdyż broń nie jest własnością żołnierzy tylko Państwa. Zaprzestać przyjmowania walki z milicją i wojskiem. Zwrócić baczną uwagę na szpiegostwo, które wkrada się w nasze oddziały ze strony organów bezpieczeństwa.*

Jak widać, NSZ również jasno nie ustosunkowały się do spraw ujawnienia oddziałów. Jednakże częściej nakazywały zaprzestania dalszej działalności i głębsze zakonspirowanie niż ujawnianie się w komisjach likwidacyjnych. Jak zauważa Wojciech Muszyński, celem tego działania było ograniczenie walk, które strategicznie ani taktycznie nie miały większego znaczenia, a powodowały niepotrzebne straty wśród żołnierzy i represje komunistyczne. Narodowcom nie chodziło jednak o ujawnienie partyzantów i złożenie broni, a jedynie o stworzenie im warunków powrotu do cywilnego życia i legalnej egzystencji, co wcale nie musiało się wiązać z dekonspiracją struktur i ich likwidacją.

Według Mieczysława Jaworskiego, z pierwszej amnestii w województwie lu-

belskim do końca października 1945 r. skorzystało ok. 800 żołnierzy dużych oddziałów zbrojnych, w tym 103 żołnierzy „Zapory. Z konspiracji wyszła część kadry zgrupowania, wśród których znaleźli się Stefan Szarski „Jagoda”, Roman Sochal „Jurand”, Stanisław Łukasik „Rys”, Stanisław Wnuk „Opal”, ale także Bolesław Świątek „Jerzy”. Pozostali, nie ufając komunistycznej władzy, ukrywali się samotnie bądź wyjeżdżali na ziemie odzyskane. W grupie żołnierzy, który nie chcieli się ujawnić znalazł się również Tadeusz Radwański „Kostek”, który wraz z najbliższymi postanowił opuścić rodzinne strony.

Po rozwiązaniu oddziału „Jerzego” 20 lipca 1945 r., „Kostek” wyjechał razem ze swoim dowódcą do powiatu słupskiego. Zamieszkał we wsi Machowino, zaś „Jerzy” w Strzelinie. Były to dwie wsie oddalone od siebie około 10 kilometrów. Radwański podjął pracę w Spółdzielni Spożywców Robotnik w Słupsku. Nie wiadomo jak długo przebywał na zachodzie oraz co skłoniło go do powrotu na Lubelszczyznę i ponownej konspiracji. Nieco światła na te wątpliwości rzucają zeznania, aresztowanego 18 września 1945 r., Zdzisława Wanata „Lwowiaka”: *„Jerzy” na zachód pojechał dnia nie pamiętam, wiem że to było przy końcu miesiąca lipca 1945 r. a komendantem we wsi Bystrzyca gm. Zakrzówek pow. kraśnik byłem ja i miałem pod sobą 14 ludzi. [...] „Jerzy” jak odjeżdżał na zachód to zapowiedział nam żebyśmy nie chodzili nigdzie na rabunki, tylko żebyśmy siedzieli cicho, ażeby nie by-*



Legitymacja członkowska Spółdzielni Spółczywców „Robotnik” w Słupsku wystawiona Tadeuszowi Radwańskiemu 20 VIII 1945 r.
Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wronskiego

ło akcji. [...] My żeśmy czekali na rozkaz „Jerzego”, który miał przysłać jednego z tych ludzi, których zabrał ze sobą na zachód i przywieźć nam papiery i mieliśmy jechać na zachód. Nie można wykluczyć, że tym łącznikiem miał być właśnie „Kostek”, który jak wiemy z zaświadczenia, musiał wyjechać ze Słupska po 21 sierpnia 1945 r., a być może dopiero pod koniec września 1945 r. Świadczy o tym fakt, że na Lubelszczyznę dotarł po aresztowaniu „Lwowiaka”. Na przełomie września i października do powiatu kraśnickiego powrócił również „Jerzy”, który wykorzystując amnestię korespondował z UB, w celu omówienia kolejnych etapów ujawnienia i zwolnienia aresztowanych w międzyczasie żołnierzy jego oddziału.

„Kostek” w czasie przesłuchania wyraźnie przeinaczał fakty. Prawdopodobnie chciał zataić swój szerszy udział w akcjach w ramach NSZ, przypisując je okresowi przynależności do oddziałów DSZ „Zapory”. Mógł również w ten spo-

sób chronić kontakty i meliny „Jerzego” oraz pozostałych kolegów, ukrywających się dotychczas bezpiecznie na północnym-zachodzie Polski. Nie możemy także wykluczyć zwykłej pomyłki, ale jest to mało prawdopodobne, ponieważ podczas wszystkich przesłuchań ani razu nie wspomniał o wyjeździe z Lubelszczyzny w 1945 r. Oznacza to, że zataił ten okres w swoim życiorysie świadomie, być może właśnie w celu ukrycia drogi przerzutowej kolegów z oddziału.

Po powrocie na Lubelszczyznę, „Kostek” związał się z drużyną dywersyjną Czesława Maciejaka „Pogody”, złożoną z nieujawnionych żołnierzy oddziału „Jerzego” i „Orła”. Według informacji agenta „Kafelek” liczyła ona 12 ludzi uzbrojonych m.in. w lekki karabin maszynowy, ręczny karabin maszynowy Diegtiarowa oraz broń automatyczną i karabiny. Zdaniem informatora, jeszcze w październiku 1945 r. oddział planował zaatakować i rozbroić trzy posterunki MO w Potoku, Zaklikowie

oraz Trzydniku. Akcję jednak wstrzymano ze względu na przypadkowe aresztowanie jednego z konspiratorów. W międzyczasie „Kostek” cały czas pozostawał z dala od rodzinnego domu. Ukrywał się głównie w rejonie Zdziechowic. Jednym ze stałych „meliniarzy” był Eugeniusz Sobala „Mały” – również członek oddziału Stanisława Młynarskiego „Orła”. Według relacji złożonej w latach 90., Sobala pomagał „Kostkowi” od września 1945 do marca 1946 r. W dokumentacji PUBP w Kraśniku pojawia się również informacja, że 11 grudnia 1945 r. Radwański, wraz z kolegą z oddziału (również drużynowym) o pseudonimie „Paproc”, udał się na stację kolejową w Kraśniku i przeprowadził rewizję furmanek.

W tym czasie „Kostek” był już poszukiwany przez resort bezpieczeństwa. 25 grudnia 1945 r. funkcjonariusze PUBP w Kraśniku pod dowództwem ppor. Józefa Pilipczuka dokonali nocnej rewizji w jednym z gospodarstw w Łychowie, w gminie Gościeradów. Zdaniem informatorów (w tym „Kruka” oraz „Kafelka”), właśnie w tym domu mieli spędzać święta „Kostek”, „Paproc” oraz „Cichy”. Po przeprowadzonej rewizji funkcjonariusze kraśnickiego UB informowali w specjalnym raporcie, że *według donosicieli mieli [oni] być w dniu święta 25 grudnia b.r. w Łychowie u ob. Frączkowej, gdzie znajduje się pod podłogą kryjówka bandytów. Po przybyciu na miejsce naszej grupy skontaktowano się z agentem „Kruk” ten ostatni oznajmił, że „Cichy” i inni nie przybyli do Łychowa.*

Poszukiwanym partyzantom udało się uniknąć obławy, która aresztowała,

wydanego również przez tych samych donosicieli, żołnierza z oddziału „Orła” – Eugeniusza Szymanka „Wronę”, przebywającego na melinie w Łychowie. Szymanek został śmiertelnie postrzelony w czasie próby ucieczki i zmarł następnego dnia w szpitalu w Kraśniku.

W toku badań nie udało się ustalić danych personalnych informatora kraśnickiego UB ukrywającego się pod kryptonimem „Kruk”. Warto jednak zaznaczyć, że wspomnianym informatorem o kryptonimie „Kafelek” był Eugeniusz Baran „Lis” – dowódca jednego z plutonów w oddziale „Jerzego”. Został on wprowadzony przez UB do oddziału „Jerzego” na początku 1945 r. Przez cały okres współpracy prowadził on podwójną grę, przekazując resortowi informacje i jednocześnie działał w konspiracji. Po rozwiązaniu oddziału „Jerzego”, w grudniu 1945 r. utworzył kilkusobową grupę dywersyjną, która została rozbita w czerwcu 1946 r. Należy też pamiętać, że „Kafelek” nie był jedynym agentem/informatorem PUBP w Kraśniku wprowadzonym do oddziału „Jerzego” oraz środowiska NSZ, wokół którego obracał się Tadeusz Radwański. W sierpniu 1945 r. agenturę rozszerzono o trzy nowe osobowe źródła informacji (OZI) – jednego agenta i dwóch informatorów. Wówczas agentem określano człowieka zwerbowanego do pracy stałej na dłuższy okres czasu i pracującym nad określonym obiektem, natomiast informatorem była osoba zwerbowana, posiadająca własne dossier, jednak procująca nad różnymi zadaniami, a nie nad ściśle określonym obiektem. Status agenta o kryptonimie „Mały” otrzy-

mał Czesław Maciejak „Pogoda”, pełniący do tej pory funkcję dowódcy plutonu, w którym służył „Kostek”. Jego zadaniem było rozpracowanie ukrywających się żołnierzy „Jerzego”, „Orła”, jak również „Zapory”. Natomiast nowym informatorem o kryptonimie „Chamera”, wywodzącym się z oddziałów „Orła”, był Mieczysław Brankiewicz. Trzecim pozyskanym wówczas OZI był informator o kryptonimie „Wilk”, który miał być sympatykiem i meliniarzem oddziału „Jerzego”. W tym przypadku również nie udało się ustalić jego personaliów.

Kolejną próbę aresztowania „Kostka” podjęto 11 kwietnia 1946 r., kiedy to na podstawie otrzymanych doniesień, funk-

cjonariusze PUBP w Kraśniku, wsparci milicjantami z Annopola, dokonali rewizji w jego rodzinnym domu. Na szczęście „Kostkowi” udało się uciec w ostatniej chwili, zanim grupa operacyjna UB-MO dotarła do zabudowań.

Zgodnie z tym co „Kostek” napisał w oświadczeniu z ujawnienia, jego drużyna miała zostać rozbita w lipcu 1946 r. Po sfałszowanym referendum z 30 czerwca 1946 r., władze komunistyczne rozpoczęły zmasowane operacje przeciwko organizacjom konspiracyjnym. W sprawozdaniu WBW Lublin możemy przeczytać, że w tym okresie *ogólny stan sytuacji w województwie lubelskim [jest] niezadowolający. Cechuje go nadal niepokój,*

6

Zobowiązanie.

Ja, mianem podpisany Mieczysław Brankiewicz syn Józefa
 urodz. dnia 14 X¹⁹²⁵ roku w dykhowie i obecnie
 w mie. dykhowie Szachowice gm. Trydnów. Zobowiązuję
 się w dyskretny sposób pracować i P. U. B. P.
 Krasnik po linii nielegalnej org. ul. S. Ł. tu,
 działającej na rzecz Polski Demokratycznej.
 Zobowiązuję się, narkować również też narkować
 w jak największej tajemnicy. Wiedząc o tym
 i nie zdradzić tajemnicy. Odpowiadat będę
 przed sądem jako w zdradzie państwa.
 Tebrane materiały dostarceni będę do P. U. B. P.
 Krasnik przez pracowników tego Urzędu, które
 podpisane będą moim pseudonimem.
 „Młoty”
 Młoty

Zobowiązanie do współpracy z PUBP w Kraśniku podpisane przez Czesława Maciejaka „Pogodę”, dowódcę plutonu, do którego należał „Kostek”. Fot. AIPN

Protokół zatrzymania Eugeniusza Barana „Lisa” z czerwca 1945 r. Funkcjonariusz PUBP w Kraśniku wspomina w nim o współpracy „Lisa” z kraśnickim PUBP jako informatora „Kafelek”.
Fot. AIPN

Protokół Zatrzymania
Kraśnik dnia 11 czerwca 1945 r. Drapeta Antoni
str. ref. sek. II P.M.B.P. w Kraśniku, Zatrzymano
Ob. Barana Eugeniusza, pseudonim „Kafelek”, który
to procesował, w charakterze agenta, na terenie
w str. ref. sek. II P.M.B.P. w Kraśniku, z Drapeta Antonim
rozpostoczył sprawę wnosząc o „Kafelek”, przeciw
dwustronnie, będąc donosicielem placówki Sabunkowej
org. N.S.S. na terenie Stany i Polok. pow. Kraśnik.
placówki tej linii lubi, około 8, posiadają broń strzelającą
i kruszy granat, do kruszy rakietowe, i rozbroili M.66.
w Poloku, a natę postawie wyżej wymienionym został
zatrzymany w P.M.B.P. w Kraśniku,

Drapeta Antoni

bogaty a nawet ostatnio wzbogacający się w różnego rodzaju akty o charakterze rabunkowym, rabunkowo-terrorystycznym i dywersyjnym, dokonywanym przez elementy czysto bandyckie lub elementy reakcyjne, które swą działalność wzmogły przez klęskę poniesioną w Głosowaniu Ludowym. [...] W związku z powyższą działalnością band na terenie woj. lubelskiego prowadzona jest akcja likwidacyjna tych band nie tylko przez wojska WBW, pracowników MO i UB lecz również i przez wojsko WP.

Nie udało się ustalić dokładnej daty zakończenia działalności grupy, do której należał „Kostek”. W tym okresie na terenie powiatu kraśnickiego zostało zlikwidowanych kilka takich lokalnych oddziałów. Wśród nich można wymienić grupę Eu-

geniusza Barana „Lisa”, z której większość członków aresztowano na podstawie zeznań dowódcy w lipcu 1946 r. Na przełomie lipca i sierpnia PUBP w Kraśniku prowadziło również dużą obławę skierowaną przeciwko Waclawowi Jagiello „Jagiellończykowi”. Jednakże po przeanalizowaniu materiału aparatu bezpieczeństwa można stwierdzić, że do żadnej z nich nie należał Tadeusz Radwański.

Z powodu nasycenia terenu oddziałami resortu bezpieczeństwa i wojska oraz rozbitcia (bądź rozwiązania) grupy, „Kostek” powrócił do rodzinnego domu, gdzie podjął próby ujawnienia. W geście dobrej woli, 20 września 1946 r. rodzice Radwańskiego zdali posiadany przez niego pistolet funkcjonariuszowi PUBP w Kraśniku Franciszkowi Smoczyńskiemu, który pełnił funkcję referenta na

gminę Annapol. Gest ten nie gwarantował bezpiecznego wyjścia z konspiracji, wobec tego „Kostek” nie zerwał kontaktów konspiracyjnych i ukrywał się pod fałszywym nazwiskiem Eugeniusz Sosnowski. W tym okresie współpracował z placówkami konspiracyjnymi w rejonie Zaklikowa: na Barakach (dowódca: Franciszek Pawłaszek „Korek”), w Irenie (Stanisław Ziółkowski „Bewer”), w Lipie (por. Oczak - imię i pseudonim nieznany), w Łychowie (Stanisław Pikuła „Weygan”), w Zdziechowicach (Szczepan Sołtys „Sokół”) oraz w Zaklikowie, gdzie dowódcą był Marian Młynarski (rodzony brat „Orła”). „Kostek”, przebywając na tamtym terenie, pełnił funkcję łącznika pomiędzy placówkami a oddziałami partyzanckimi NSZ. Jego zadaniem był również kolportaż prasy, ulotek i rozklejanie antykomunistycznych plakatów i odezw dowództwa do społeczeństwa.

Tadeusz Radwański „Kostek” ukrywał się przed władzami, mieszkając u gospodarzy, których poznał podczas poprzedniej okupacji. Przez dłuższy czas jego kwaterą było gospodarstwo Andrzeja i Antoniny Budkowskich we wsi Zdziechowice oddalonej ok. 3 km od Zaklikowa. Jak wspominał syn Budkowskich – Mieczysław – „Kostek” zaskarbił sobie wdzięczność ludzi, gdy zastrzelił sowieckiego żołnierza, który zgwałcił jedną z mieszanek gajówki Sadki. Według relacji, najpierw obezwładnił napastnika, a następnie chciał go zaprowadzić do oddziału partyzanckiego i postawić przed dowódcą. Jednak w czasie drogi doszło do szarpaniny, w trakcie której Radwań-

ski zastrzelił Sowietę z posiadanego wówczas pistoletu TT. Innym stałym miejscem, w którym ukrywali się partyzanci był dom nauczycielki z Lipy Walentyny Jagodzińskiej, która pełniła funkcję łączniczki oddziału „Orła” z placówką.

„Kostek” miał również wykonać kilka wyroków śmierci. W grudniu 1945 r., prawdopodobnie z jego ręki, zginęli m.in. Henryk Pawłowski oraz Jan Słabek, który w czasie okupacji należał do oddziału Armii Ludowej Bolesława Kaźmiraka (Kowalskiego) „Cienia”. W maju 1944 r. oddział ten w bestialski sposób wymordował pod Owczarnią żołnierzy Armii Krajowej Mieczysława Zielińskiego „Moczara” z 3. kompanii 15. pp Leg. AK „Wilków”. Ponadto obaj byli podejrzewani o współpracę z PUBP w Kraśniku, kradzieże oraz o zamordowanie ojca Jana Gilberta. Prawdopodobnie został zlikwidowany również brat Jana – Stanisław Słabek, współpracownik kraśnickiego resortu oraz szef grupy bandyckiej, działającej na terenie Annapola i Zawichostu, której członkami byli również obaj zastrzeleni. Jak zeznał w czasie śledztwa „Kostek”: *Słabek Stanisław w czasie gdy ja wróciłem z lasu był u mnie w domu na rewizji wraz z funkcjonariuszem UBP. Znalezione wtedy u mnie amunicję do PPSz. Ja wtedy uciekłem. Gilbert mówił mi że Słabek Stanisław oraz Jan i Pawłowski Henryk zabili jego ojca. Na tydzień przed moim wyjściem z lasu spotkałem Gilberta, który z raportem w tej sprawie jechał do plutonu egzekucyjnego.*

Wiadomo, że w tym okresie nie funkcjonowały już sądy podziemne, a wyroki

Agent. Doniesienie

Po rozmowie z "Paprocem" to jest 12-13 .XII.45r. w domu u ob. Frączkowej wdowy zam. w Lychowie, gdzie mieliśmy nocleg, "Papruć" "Kafelek" i "Ryś" to jest Skrobucha Józef zam. Potok Stany gm. Potok powiedzieli mi, że mają obłąk załatwić jedną sprawę, wrócić na święta do Lychowa, a świętować będą od soboty dnia 22.XII.45r. przez cały okres świąt "Kostek" z "Paprobem" na noclegu u Frączkowej wdowy. "Kostka" nie było, bo poszedł po broń "fityzów" jeszcze z jakimś kolegą do domu, to jest do Annopola, co to za kolega nie wiem. Świętować mają w Zwanowie u ob. Frączkowej wdowy, we dwóch t.j. "Kostek" i "Papruć", z powodu tego, że u Frączkowej jest kryjówka, w domu mieszka się, po lewej stronie pod kuferkiem, jest wchód, w tej kryjówce, jeszcze jest jedna kryjówka.

"Kafelek"

Krasnik dnia 22.XII.1945r.

Doniesienie informatora „Kafelek”, w którym informuje o miejscu pobytu „Kostka”. Na podstawie tego donosu resort bezpieczeństwa zorganizował obławę w Zaklikowie. W czasie akcji śmiertelnie postrzelono Eugeniusza Szymanka „Wronę”, również należącego wcześniej do oddziału „Orla”. Fot. AIPN

wydawane były przez dowódcę oddziału partyzanckiego lub komendantów placówek na podstawie relacji świadków lub poszkodowanych. Niestety nie wiadomo, kto wydał rozkaz o zlikwidowaniu Pawłowskiego oraz braci Słabków. *Został uprowadzony [Jan Słabek] przez 2 nieznanymi żołnierzy i ci mieli go zastrzelić. Jednak na miejscu go nie zabili, a tylko ciężko ranili (o czym nie wiedzieli) i on później przyczołgał się do domu Targosińskiej, ta udzieliła mu pomocy i powiadomiła nas o wypadku. Jednak syn po kilku godzinach zmarł. [...] Ludzie w Annopolu [...] opowiadają, że syna mojego zabili Radwań-*

ski i Gilbert – opisywał egzekucję ojciec Jana – Tymoteusz Słabek. Z kolei ciało Pawłowskiego odnaleziono dopiero 13 lutego 1946 r. w studni w Lipce koło Annopola.

Swoją działalność konspiracyjną na Lubelszczyźnie Tadeusz Radwański zakończył 4 kwietnia 1947 r., gdy ujawnił się w PUBP w Kraśniku, zdając karabin angielski Lee-Enfield, który otrzymał od komendanta placówki NSZ w Zaklikowie. Wydano mu wówczas zaświadczenie o ujawnieniu o numerze 67894, po czym powrócił do rodzinnego Annopola, jednak jako były partyzant miał problemy ze znalezieniem pracy.

Ujawnienie nie kończy konspiracji

Po ujawnieniu, za namową swojego byłego dowódcy Maciejaka oraz kolegi z partyzantki Jana Sobala (rodzonego brata Eugeniusza), „Kostek” postanowił wyjechać do Wrocławia. Wraz z nim z Lubelszczyzny pojechali również Karol Leszczyński oraz Stanisław Dynek. Ich celem było znalezienie pracy przy odbudowie miasta oraz uwolnienie się spod kontroli lokalnych organów bezpieczeństwa. Do Wrocławia dotarli 11 maja i zakwaterowali w wynajętym przez Maciejaka i Sobalę mieszkaniu, należącym do ich kolegów ze szkoły – braci Michała i Edwarda Krawców. Byli partyzanci, nadal związani przysięgą konspiracyjną, bardzo szybko podjęli decyzję o ucieczce na Zachód celem – jak sami twierdzili – „dołączenia do armii gen. Władysława Andersa”. Jak się wydaje, nie wiedzieli, że w tym czasie nastąpiła już demobilizacja polskiej armii na Zachodzie, z której utworzono Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia. Głównym propagatorem tej idei był Maciejak, który jeszcze przed przyjazdem Radwańskiego podjął wstępne działania, nawiązując odpowiednie kontakty. Uciekając z Polski chciał najprawdopodobniej zerwać kontakt z poszukującym go UB, z którym kilka lat wcześniej podjął współpracę. Jednak warunkiem udanego przetrzutu większej grupy ludzi było znalezienie dodatkowych funduszy, które miały zostać pozyskane podczas akcji dochodowej na restaurację we wrocławskiej dzielnicy Krzyki. Zdaniem jednego z konspirato-

rów, przetrzut za granicę miał następować parami, a jego koszt szacowany był na 10 tys. zł od osoby. Jako pierwsi mieli jechać Maciejak i Sobala. *Około 16 maja 1947 r. – zeznał później „Kostek” – Maciejak i Sobala wyjechali do Międzylesia i jak mi mówili, pojechali tam do Stańczyka Stefana, gdzie mają się spotkać z kimś kto by ich przetrzucił na drugą stronę. Z tą osobą mieli się umówić i wrócić po nas i po broń, gdyż gdy wyjeżdżali zostawili ją nam, abyśmy mogli dokonać napadu.*

W międzyczasie do mieszkania Krawców przyszedł zapowiadany przez Maciejaka Romuald Wąsek, który miał pomóc w dokonaniu napadu. Ten jednak zaproponował konspiratorom zamianę miejsca akcji na kasę Uniwersytetu Wrocławskiego. Według planu mieli ją przeprowadzić Radwański, Wąsek, Leszczyński i Dynek, uzbrojeni w dwa pistolety oraz granat, dostarczony przez Wąską. Termin wyznaczono na 20 maja 1947 r., na godzinę 16.00, jednak do akcji ekspropriacyjnej nie doszło, ponieważ wszyscy konspiratorzy zostali aresztowani jeszcze w czasie rekonesansu. O kulisach zatrzymania i rozpracowania grupy Maciejaka i Radwańskiego można dowiedzieć się z jej charakterystyki, sporządzonej przez KW MO we Wrocławiu w 1974 r.: *w dniu 20 maja 1947 r. na krótko przed dokonaniem napadu na kasę Kwestury Uniwersytetu Wrocławskiego organa bezpieczeństwa publicznego we Wrocławiu aresztowały 5 członków organi-*

Zobowiązanie

Ju Władzom Radwańskim zobowiązuje się
do współpracy z Organem Bezpieczeństwa Publicznego
• celem wykonywania elementów reakcyjnych
• wykonanych przez Radwańskich i Narodowej
i narodowi Polakom. Wyrażam swój utymani
o istocie tajemnicy, a wyrażam również pryncypa
z obowiązkiem wiadomości mi jest, że bogu poczyniły
do odpowiedzialności przed Sądem Specjalnym.
• Miałemby swe bogu potporywał przedmiotem.
"Białe"

Zdzisław Więkowski

Zobowiązanie do współpracy z WUBP we Wrocławiu podpisane przez Zdzisława Więckiego, który bezpośrednio odpowiadał za rozpracowaniem grupy „Kostka”. Fot. AIPN

zacji wraz z przywódcą Radwańskim. Szósty członek został ujęty w sierpniu 1947 r., również na terenie Wrocławia. Tak szybkie zlikwidowanie organizacji było zasługą tajnego współpracow-

nika Zdzisława Więckiego [kolega członka organizacji Romualda Wąska – nota bene też informatora WUBP Wrocław], któremu R. Wąsek zwierzył się o planach działalności, o czym tw.



Karol Leszczyński – opuścił Annopol i wyjechał z „Kostkiem” do Wrocławia w maju 1947 r. z *Fot. Zbiory rodzinne Karola Piotra Miśkowskiego*



Zdzisław Więkowski, informator WUBP we Wrocławiu o pseudonimie „Biały”.
Fot. AIPN



Romuald Wąsek – członek grupy „Pogody”/„Kostka”. Aresztowany z pozostałymi konspiratorami w maju 1947 r.
Fot. AIPN

Więkowski zameldował współpracującemu z nim oficerowi UB.

Z relacji Romualda Wąska złożonej w 2016 r. wynika, że przekazał on Więkowskiemu jedynie informację o planach wyjazdu za granicę. Ten natomiast, po rozmowie z oficerem prowadzącym, namówił Wąska do zorganizowania napadu na kasę uniwersytecką, co może wskazy-

wać, że była to prowokacja przygotowana przez WUBP we Wrocławiu. Świadczy o tym fakt, że miejsce planowanej akcji było obstawione wojskiem, a konspiratorzy zostali aresztowani jeszcze w czasie prowadzenia obserwacji przed wykonaniem akcji. Wbrew temu, co mówi notatka z lat 70., wszyscy podejrzani zostali zatrzymani tego samego dnia, czyli 20 maja 1947 r. Natychmiast przeprowadzono rewizję w mieszkaniu braci Krawców przy ul. Wincentego 33/6, gdzie znaleziono pistolety TT i P-38 wraz z magazynkami i zapasową amunicją oraz dwa bagnety i ok. 20 nabojów do kbk. Warto zaznaczyć, że z całej grupy aresztowania uniknęli tylko Jan Maksymilian Sobala i Czesław Maciejak, którzy wcześniej wyjechali w kierunku Legnicy, a następnie uciekli na Zachód.

Śledztwo, proces, śmierć

Pomimo, że zatrzymania dokonano 20 maja 1947 r., to pierwsze przesłuchania rozpoczęły się dopiero dwa dni później. Funkcjonariusze WUBP we Wrocławiu prowadzili śledztwo bardzo szyb-

ko, nie dopytując się o szczegóły z życia „Kostka” sprzed 1947 r. Prawdopodobnie podyktowane to było ogłoszoną kilka miesięcy wcześniej amnestią. Dlatego też w trwającym przez miesiąc śledz-

Nr. akt _____

ZATWIERDZAM: *4* ~~X~~

Postanowienie o wszczęciu śledztwa

Wrocław dnia *22. maja* 19*47* r.

Marce Jerzy Oficer śledczy *Wyj. Urzędu* Bezpieczeństwa

Publicznego w *Wrocławiu* rozpatrzywszy materiały dochodzenia w sprawie przeciwko

Rodwinichowskiemu Teodorowi i przyjaciołom

podejrzanych o *przynależność do milicj. org. W.N.*

*nielegalne poruszenie broni i dokonywanie napadów
robowczych*

POSTANOWIŁ:

1. Wszczęć w powyższej sprawie śledztwo,
2. Przyjąć sprawę do swego prowadzenia,
3. Uznać materiały dochodzenia za materiały śledcze i załączyć je do akt sprawy.

ZCZADZAM SIĘ

Oficer śledczy:

Marce Jerzy

Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko „Kostkowi” podpisane przez oficera śledczego Jerzego Marca. Fot. AIPN

WOJSKO POLSKIE
Wojskowy Sąd Rejonowy
we Wrocławiu

Nr. *Sr.* *753/47*
5 " *sierpnia* 19*47* r.

D o

Naczelnika Więzienia Karno Śledczego
we Wrocławiu

Niniejszym polecam wydać M.O. celem doprowadzenia na rozprawę sądową wyznaczoną na dzień 11 sierpnia 1947 r. na godz. 9 rano w tut. Wojskowym Sądzie Rejonowym przy ul. Podwale Świdnickie (gmach Zarsędu Miejskiego 1 p. niżej wymienionych osk. przebywających w tamt. więzieniu którzy po przeprowadzonej rozprawie zostaną tam z powrotem odprowadzeni.

1. Redwanicki Tadeusz s. Jana
2. Waszkow Romuald s. Teofila
3. Leszczyński Karol s. Wincentego
4. Dynkow Stanisław s. Michała
5. Krawiec Michał s. Jana
6. Krawiec Edward s. Jana

Z-ca Szefa Wojskowego Sądu Rejonowego
we Wrocławiu

Leszcz

(Leszcz Tadeusz mjr.)

Rozkaz o wydanie Milicji Obywatelskiej więźniów z grupy „Kostka” celem przewiezienia ich na rozprawę przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu. Fot. AIPN



Stanisław Dynek wraz z żoną (zdjęcie powojenne). Fot. *Zbiory rodzinne Karola Piotra Miśkowskiego*

twie (zakończonym 19 czerwca) drążono głównie temat nowej grupy konspiracyjnej i planów napadu na Kasę Uniwersytecką oraz ucieczki na Zachód. Przez ten czas „Kostek” był przesłuchiwany kilka-



Władysław Kowalczyk - oficer śledczy WUBP we Wrocławiu biorący udział w przesłuchaniu „Kostka”. Fot. *AIPN*

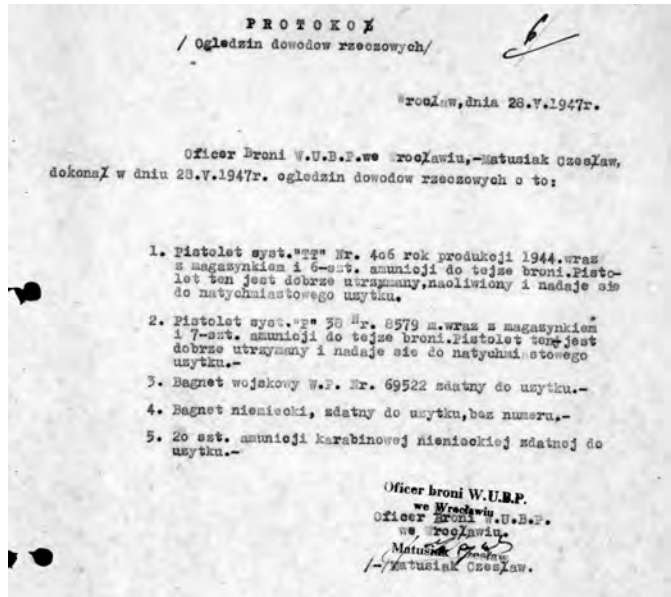


Mieczysław Stanera – był pierwszym oficerem śledczym WUBP we Wrocławiu, który prowadził przesłuchania grupy „Kostka”. Fot. *AIPN*

naście razy przez trzech oficerów śledczych WUBP we Wrocławiu: Władysława Kowalczyka, Mieczysława Stanera i Jerzego Marca. Śledczy, by wydobyć zeznania, stosowali wobec oskarżonych brutalne metody. Siostra „Kostka” po wielu latach wspominała, że gdy pierwszy raz zobaczyła brata po procesie, to był *po strasznych torturach podczas śledztwa, miał odbite nerki, moc z krwią oddawał, miał paznokcie powyrywane, wieszany był głową do dołu*. Wąsek natomiast stwierdził, że jak spotkał „Kostka” na rozprawie, to nie mógł go poznać, ponieważ wyglądał całkowicie inaczej, był zmasakrowany i wychudzony.

Oficer śledczy WUBP we Wrocławiu, kpr. podchor. Jerzy Marzec, bardzo szybko przygotował postanowienia o pociągnięciu oskarżonych do odpowiedzialności karnej i akt oskarżenia. Mieścił się on na 7 stronach maszynopisu i został zatwierdzony przez naczelnika wydziału śledczego mjr. Jana Starzyńskiego. Zgodnie z jego treścią Tadeusz Radwański został oskarżony o dezercję z jednostki wojskowej (art. 118 § 3 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego [KKWP]), o przynależność do WiN i kolportowanie antypaństwowych ulotek (art. 11 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa) oraz o zatajenie podczas amnestii szeregu faktów ze swojej działalności oraz posiadanie nielegalnej broni (art. 4 § 1 Dekretu z 13.06.46 r.), a także zorganizowanie nielegalnej grupy dywersyjnej i planowanie napadów na kasę Kwestury Uniwersytetu Wrocławskiego i restaurację

Protokół oględzin dowodów rzeczowych – broni należącej do grupy „Kostka”, przejętej przez funkcjonariuszy WUBP we Wrocławiu. Fot. AIPN



na Krzykach (art. 86 § 1 i 2 KKWP oraz art. 24 § 1 KKWP w związku z art. 259 Kodeksu Karnego). Romualda Wąska, Karola Leszczyńskiego oraz Stanisława Dynka oskarżono o działalność w nielegalnej organizacji WiN powstałej w celu obalenia władzy państwowej, posiadanie nielegalnej broni oraz planowanie szeregu napadów z bronią w ręku. Natomiast bracia Michał i Edward Krawcowie zostali oskar-

żeni o udzielanie pomocy członkom nielegalnej organizacji, której celem jest usunięcie ustanowionych organów władzy państwowej. Akt ten został zatwierdzony przez kpt. Stanisława Lisowskiego – podprokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu.

Rozprawa przed Wojskowym Sądem Rejonowym rozpoczęła się 11 sierpnia 1947 r., o godz. 9.00, w budynku przy ul.



Ppor. Czesław Reutt, prokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu, oskarżyciel podczas rozprawy grupy „Kostka” przed WSR we Wrocławiu. Fot. AIPN



Kpt. Stanisław Lisowski, podprokurator Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu, zatwierdzający akt oskarżenia przeciwko grupie Radwańskiej. Fot. AIPN

Wiri Radwański Tadeusz

Szpital

Zeremlewie

Do

Ob. Naczelnika Centr. Wierz.

w Sztumie

Prośba

Ponieważ w najbliższych dniach spodziewam
się widzenia z córką i matką, prosto
uprzejmie proszę Ob. Naczelnika o łaskawe
zezwolenie mi widzenia bez siatki.

Popieram prośbę siostrę

Tadeusz Radwański

Dr. Szullerska

Więzieni zasługuje gdyż
zdrowie jego jest b. marne
Szpital - Leczek Dr.

[Signature]

[Faint signature and text]

Prośba „Kostka” do Naczelnika Więzienia w Sztumie o umożliwienie widzenia z siostrą Jadwigą. Poniżej adnotacja lekarza więziennego, który pisze: „więzień zasługuje gdyż zdrowie jego jest b. marne”. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

lat więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich na 5 lat. Karola Leszczyńskiego i Stanisława Dynek skazano na 6 lat pozbawienia wolności z utratą praw publicznych i honorowych na 3 lata, natomiast Michała Krawca na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata. Jego brat Edward został uniewinniony.

Niestety, już pół roku po procesie, 20 stycznia 1948 r., Tadeusz Radwański zmarł w szpitalu więziennym w Sztumie. Prawdopodobnie przyczyną zgonu było zapalenie płuc bądź gruźlica, które rozwinęły w wyniku warunków w jakich transportowano skazanego do więzienia w Sztumie. „Kostek” pomimo ciężkiego stanu zdrowia, spowodowanego brutalnym śledztwem, był w październiku przewożony pociągiem w nieogrzewanym wagonie. Po przybyciu do więzienia praktycznie od razu trafił do izby

chorych. Na przełomie stycznia i lutego 1948 r. zezwolono mu na widzenie z siostrą Jadwigą, jednak zanim przyjechała, „Kostek” już nie żył. Osiemnastoletnia Jadwiga wyprosiła u naczelnika więzienia ekshumację i wydanie zwłok, aby móc pochować brata w Annopolu. Ciało Radwańskiego zostało wykopane przez współwięźniów, a następnie zabezpieczone w podwójnej trumnie z plombami. Z zaświadczenia wydanego przez Zarząd Gminny wiadomo, że 3 lutego 1948 r. trumna z jego ciałem została przywieziona do rodzinnej miejscowości, gdzie została dokładnie skontrolowana przez wójta oraz funkcjonariusza MO. Po kilku dniach „Kostek” został pochowany na cmentarzu parafialnym w Annopolu, pod czujnym okiem miejscowych władz, funkcjonariuszy milicji oraz resortu bezpieczeństwa. Zdaniem

22

Zal. Nr 2 do Okólnika Nr 173/47.

Data 20 stycznia 1948

No 10.

Wieżenie (Obóz-Pracy) w Sztumie

Do Urzędu Stanu Cywilnego

w Sztumie

Nr akt II 1733/47

(kopia dla rodziny zmarłego)

Jan Radwański Annopol
pos. Straszak

CENTRALNE WIEZIENIE w SZTUMIE

L. de 358/48

Zgodnie z art. 86 (1) prawa o aktach stanu cywilnego (Dekret z dn. 25. 9. 1945 r. Dz. U. R. P. Nr 43 poz. 272) Więzienie (Obóz-Pracy) w Sztumie zaświadczamia:

Dnia 20 stycznia o godz. 13⁰⁵ zmarł w szpitalu więziennym, w więzieniu (* - więzień) Tadeusz Radwański (imię i nazwisko) śluzarz (stan cywilny) śluzarz (zawód)

obywatelstwa polskie

urodz. dn. 12 grudnia 1925 w Annopola pow. Straszak

D. W. 37a Zawiadomienie o śmierci
Z. Nr 236/347 IX/47 Drukarnia Nr 3

stać zamieszkały (do chwili aresztowania) w Hucławiu ul. 60 Włocławek 33
(imiona i nazwisko małżonka osoby zmarłej) (**)

Jan i Helena zamieszkał w Annopolu pow. Sztumie
(imiona i nazwiska rodziców osoby zmarłej) (**)

LEKARZ WIEZIENIA (OBOZU) Dr. Galbarkowski

NACZELNIK WIEZIENIA (OBOZU) Gellay

U w a g a: Jeżeli brak niektórych z pow. danych należy to zaznaczyć.

(*) niepotrzebne skreślić.
(**) jeżeli osoby te żyją, podać ich zawod i miejsce zamieszkania.

Akt zgonu Tadeusza Radwańskiego wystawiony przez USC w Sztumie. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

Zarząd Gminny
w Annopolu, pow. Kraśnik

Data 3/4 1948 r.

1742/48

Z A S W I A D C Z E N I E

Przedmiot:

Zarząd Gminy w Annopolu zaświadcza, że przywiezione zwłoki s.p. Tadeusza Radwańskiego z miejscowości Sztum do Annopola, które zostały ułożone w sarkofagu w trumnie zabezpieczonej czterema pieczęciami stwarzającymi, co stwierdził wbitnie sędz. Gminy Annopol w obecności funkcjonariuszy Posterunku M.C. w Annopolu w dniu 2/II/1948 r. o godz. 14-tej.

Właśnie miejscowe nie czynią przeszkad przywiezienia zwłok na cmentarz parafialny w Annopolu.

Niniejsze zaświadczenie wysłać celem przedłożenia Władzom Kościoła Rzymsko-Kat. w Annopolu.

Posterunek M.C.

Posterunek M.C. w Annopolu

Postarunek Milicji Obywatelskiej w ANNOPOLU pow. Kraśnik

Data 2 II 1948 r.

189/48

Wojciech Dąbala

Zarząd Gminny w Annopolu Powiat Kraśnicki

Świec. 3.II. 48. o godz. 14-tej z kontrolowanymi z ob. Radwański Helmut. Trumna została przygotowana, była przywieziona do Annopola przez s.p. Radwański, postarunek M.C. w Annopolu.

Zaświadczenie Urzędu Gminy w Annopolu potwierdzające przywiezienie trumny ze Sztumu. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

Barbary Orzeł, wszyscy uczestnicy pogrzebu byli rewidowani, a następnie spisywani przez funkcjonariuszy MO

i PUBP w Kraśniku. Sam pogrzeb odbył się jednak bez żadnych zakłóceń.

Epilog

Tadeusz Radwański „Kostek” należał do pokolenia tragicznego. Jego młodość przypadła na czasy okupacji niemieckiej, kiedy musiał podjąć walkę o niepodległość Polski. W wieku 18 lat został zaprzyszczony jako żołnierz konspiracyjnego wojska. Utrzymywał kontakty zarówno z Armią Krajową, jak i Narodowymi Siłami Zbrojnymi. Niestety wkroczenie Sowieców na teren Lubelszczyzny w 1944 r. nie oznaczało wyzwolenia, a wręcz przeciwnie. Ponownie rozpoczęły się masowe

aresztowania, co spowodowało opór byłych żołnierzy podziemia. Walka „Kostka” z nowym wrogiem trwała do 1947 r., a on sam zapłacił za to najwyższą cenę. Można wręcz użyć sformułowania, że „Kostek” zmarł podwójnie. Raz fizycznie, gdy rozstał się z życiem w 1948 r. z powodu wycieńczenia organizmu podczas śledztwa, a po raz drugi, gdy na pół wieku zamordowano pamięć o nim. Miejscowi aparatczycy komunistyczni i funkcjonariusze MO nie pozwalali na godne upamiętnie-



Uroczystości 70. rocznicy śmierci Tadeusza Radwańskiego, poświęcenie nowej tablicy nagrobnej.
Fot. Dariusz Zgardziński.



Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak wręcza patent oficerski oraz odznaczenie rodzinie Tadeusza Radwańskiego „Kostka” oraz Tadeusza Przewoźnika „Kuby”. Fot. Ministerstwo Obrony Narodowej



Waldemar Wroński, siostrzeniec „Kostka”, w rozmowie z Ministrem Obrony Narodowej podczas uroczystości Święta Wojska Polskiego tuż po wręczeniu patentów oficerskich i odznaczeń. Fot. Ministerstwo Obrony Narodowej

nie, kreując zamiast tego wizerunek „bandyty”. Jego grób był kilkakrotnie niszczone przez „nieznanych sprawców”, natomiast rodzinę Radwańskich, w tym dwie rodzone siostry Tadeusza, przez kilkanaście lat inwigilowano. Milicja nawiedzała i kontrolowała ich gospodarstwa. Sytuacja zmieniła się dopiero po upadku PRL.

13 kwietnia 1992 r. Tadeusz Radwański został zrehabilitowany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, który w uzasadnieniu napisał, iż *opis czynów przypisanych, jak i przyjętej kwalifikacji prawnej wynika, że czyny popełnione zostały w związku z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego*. 20 stycznia 2018 r., dzięki stara-

niom jego siostrzeńca Waldemara Wrońskiego, pamięć o „Kostku” odżyła wśród społeczności lokalnej. Z okazji 70. rocznicy śmierci zorganizowano uroczystość odsłonięcia płyty nagrobnej, która po raz pierwszy informowała o prawdziwych czynach tragicznie zmarłego mieszkańca Annapola, czyli jego udziale w konspiracji niepodległościowej. Uroczystości objęte zostały patronatem Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie oraz ówczesnego wojewody lubelskiego Przemysława Czarnka.

Na mocy postanowienia Prezydenta RP Andrzeja Dudy z dnia 30 marca 2021 r., Tadeusz Radwański został awansowany pośmiertnie na pierwszy stopień oficer-



Patent oficerski mianujący pośmiertnie Tadeusza Radwańskiego do stopnia podporucznika. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego



Legitymacja odznaczenia Tadeusza Radwańskiego Krzyżem z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości. Fot. Zbiory rodzinne Waldemara Wrońskiego

ski. Patent na stopień podporucznika wręczono rodzinie 14 sierpnia 2021 r. w czasie państwowych obchodów Święta Wojska Polskiego. Podczas uroczystości minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak mówił: *Dziś miałem też zaszczyt i honor wręczyć patenty oficerskie najbliższym dwóch żołnierzy niezłomnych. [...] Dziękuję, że miałem sposobność żeby przekazać patent oficerski najbliższym śp. Pana porucznika Tadeusza Przewoźnika i pana porucznika Tadeusza Radwańskiego. Losy tych dwóch żołnierzy są bardzo zbieżne. Obaj, jako młodzi ludzie walczyli o wolność Polski dla siebie i dla przyszłych pokoleń. Wykazali się bohaterstwem i męstwem. Byli wierni*

złożonej przysiędze, którą złożyli Polsce. Stanowią wzór do naśladowania dla dzisiejszych żołnierzy Wojska Polskiego.

Tego samego dnia, „Kostek” został również odznaczony Krzyżem z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości – piątym w kolejności polskim państwowym odznaczeniem cywilnym. Odznaczenie zostało ustanowione ustawą z dnia 5 sierpnia 2010 r. i jest kontynuacją, ustanowionego 29 października 1930 r., Krzyża Niepodległości. Jest nadawane osobom, które w latach 1939-1956, jako ochotnicy lub podejmując się służby ponad wymaganą od nich miarę, położyły zasługi w obronie niepodległości Państwa Polskiego.

WYBRANE BIOGRAMY

„Grupa wrocławska”

Karol Kazimierz Leszczyński – urodził się 7 sierpnia 1926 r. w Annopolu (pow. Kraśnik). W czasie okupacji mieszkał z rodzicami Wincentym i Michaliną z domu Tergeś, uczęszczał do szkoły ślusarskiej w Zawichoście. Tytuł zawodowy otrzymał w 1943 r. Jego ojciec oraz siostra aktywnie działali w Narodowych Siłach Zbrojnych, więc można domniemywać, że Karol Leszczyński również należał do konspiracji narodowej. Jego siostra wycofała się na Zachód wraz z Brygadą Świętokrzyską (po wojnie zamieszkała w USA), zaś ojciec został zamordowany w 1946 r., prawdopodobnie przez agentów resortu bezpieczeństwa. Po wkroczeniu Sowietów, do marca 1947 r., Karol Leszczyński pracował przy odbudowie mostu na Wiśle w Annopolu. Jak wspominał podczas przesłuchania 28 maja 1947 r.: *przerwałem moją pracę dlatego, że dostałem powołanie do Wojska Polskiego, lecz gdy stawilem się przed komisją poborową odroczyli mi aż do września 1947 r.*

Po wyleczeniu choroby, przez którą został zwolniony z poboru, na początku maja 1947 r. wyjechał z Tadeuszem Radwańskim i Stanisławem Dynkiem do Wrocławia. Aresztowany 20 maja 1947 r. za przystąpienie „do nielegalnej organizacji WiN, mającej na celu obalenie przemocą ustroju państwa polskiego”. Skazany na karę 6 lat więzienia, którą odsiadywał m.in. we Wronkach, Potulicach, Sztumie oraz ośrodku pracy w Piechcinie.

Wyszedł na wolność w 1952 r. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu z dnia 6 grudnia 1993 r. wyrok z 1947 r. został unieważniony. Karol Leszczyński mieszkał w Annopolu oraz Kraśniku, gdzie pracował jako ślusarz. Zmarł 17 marca 2016 r.

(**Źródło:** AIPN BU 0179/8, Charakterystyka Nr 8, nazwa organizacji: ugrupowanie b.n., dowódca: Tadeusz Radwański ps. „Kostek”; AIPN Wr 038/230, Akta śledcze przeciwko Radwański Tadeusz; AIPN Wr 400/859, Akta w sprawie Karola Leszczyńskiego o stwierdzenie nieważności wyroku; AIPN Wr 102/72, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w sprawie karnej p-ko Radwański Tadeusz i inni)

Jan Maksymilian Sobala – urodził się 9 listopada 1920 r. w Zdziechowicach (gm. Zaklików). Ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Pracował w rodzinnym gospodarstwie rolnym i współpracował z miejscową placówką Narodowych Sił Zbrojnych. W listopadzie 1944 r. wcielony do 7. batalionu zapasowego stacjonującego na Budzyniu pod Kraśnikiem, z którego zdezerterował 30 stycznia 1945 r. Ukrywał się samotnie w rejonie rodzinnych Zdziechowic. Ujawnił się 14 marca 1947 r. przed komisją PUBP w Kraśniku. 19 maja 1947 r. wraz z Czesławem Maciejakiem nielegalnie przekroczył granicę i wyjechał na Zachód.

(**Źródło:** AIPN BU 0179/8, Charakterystyka Nr 8, nazwa organizacji: ugrupowanie b.n., dowódca: Tadeusz Radwański ps. „Kostek”; AIPN Lu 054/46, Oświadczenia osób ujawniających się na podstawie ustawy o amnestii z 22-02-1947 r. przed Komisją Ujawnieniową przy PUBP w Kraśniku)

Stanisław Dynek – urodził się 3 sierpnia 1928 r. w Rachowie (pow. Kraśnik), w rodzinie Michała i Ludwika z domu Piwowarczyk. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał i pracował w rodzin-

nym gospodarstwie. Po zakończeniu wojny wyjechał do Lublina, gdzie zamieszkał u rodziny i rozpoczął naukę w szkole mechanicznej, gdzie kończył kurs kierowcy. Pod koniec 1946 r. postanowił wyjechać do Gdańska w poszukiwaniu pracy, skąd po kilku miesiącach powrócił do Annopola. W maju 1947 r. wyjechał wraz z Tadeuszem Radwańskim i Karolem Leszczyńskim do Wrocławia. Aresztowany 20 maja 1947 r. za przynależność do WiN i nielegalne posiadanie broni (granatu) oraz udział w planowaniu napadu na kasę uniwersytecką. Skazany na karę 6 lat więzienia, którą odbywał w zakładach karnych w Sztumie, Wronkach i Potulicach. Na wolność wyszedł w 1952 r. z problemami zdrowotnymi. Zamieszkał w Warszawie, gdzie zmarł 21 marca 1985 r. 22 grudnia 1997 r., postanowieniem Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, wyrok z 1947 r. został unieważniony.

(**Źródło:** AIPN BU 0179/8, Charakterystyka Nr 8, nazwa organizacji: ugrupowanie b.n., dowódca: Tadeusz Radwański ps. „Kostek”, AIPN Wr 038/230, Akta śledcze przeciwko Radwański Tadeusz; AIPN Wr 102/72, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w sprawie karnej p-ko Radwański Tadeusz i innych; AIPN Wr 400/1465, Akta w sprawie Stanisława Dynka o stwierdzenie nieważności wyroku)

Romuald Wąsek – urodził się 28 sierpnia 1927 r. w Polichnie, s. Teofila i Ludwika z domu Sawicka. Jego ojciec był sekretarzem Gminy Potok Stany. W 1941 r. ukończył szkołę powszechną w Potoku Wielkim i wyjechał do Lublina, by kontynuować naukę w szkole mechanicznej. Ukończył ją w maju 1944 r. i powrócił do rodzinnej miejscowości.

Według początkowych zeznań, Wąsek miał we wrześniu 1944 r. ponownie powrócić do Lublina w celu kontynuowania nauki. Tam nawiązał kontakt z organizacją niepodległościową prowadzoną przez Zdzisława Więckowskiego „Jurka”. Przyjął pseudonim „Modrzew” i zajmował się wywiadem oraz działalnością propagandową – rozwieszaniem ulotek antykomunistycznych na ulicach Lublina. Grupa podporządkowana była rozkazom Czesława Rossińskiego „Jemioly”. Została rozwiązana w połowie 1945 r., jednak Wąsek ujawnił się dopiero 22 marca 1947 r. przed WUBP we Wrocławiu. Na kolejnym przesłuchaniu odwołał swoje zeznania na temat przynależności do organizacji konspiracyjnej. Jak twierdził, miał skłamać na komisji ds. ujawnienia we Wrocławiu w celu otrzymania wyższego stopnia wojskowego po ewentualnym wcieleniu do wojska.

W sierpniu 1946 r. przeprowadził się do Wrocławia, gdzie pracował w biurze projektowym PKP. Od stycznia 1947 r. zapisał się do wrocławskich struktur PPR i jak wynika z dokumentacji procesowej od grudnia 1946 r. był zarejestrowany jako informator Wydziału V WUBP we Wrocławiu. Według jego zobowiązania do współpracy, w jej trakcie również miał używać pseudonimu „Modrzew”. Pomimo rejestracji nie poinformował oficera prowadzącego o planach grupy Czesława Maciejaka „Pogody” i Tadeusza Radwańskiego „Kostka”. Jednak wprowadził w jej struktury Zdzisława Więckowskiego, który jako informator „Biały” doprowadził do jej rozbitcia. Aresztowany 20 maja 1947 r. w związku z próbą napadu na Kasę Uniwersytecką. Skazany wyrokiem WSR z dnia 12 sierpnia z 1947 r. na 12 lat więzienia. Na wolność wyszedł 28 marca 1954 r. Postanowieniem Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu w 1992 r. unieważniono wyrok z 1947 r. Zamieszkał w Lublinie, gdzie pracował biurze projektowym.

(**Źródło:** AIPN Wr 032/189 t. 81, Oświadczenia i ankiety ujawnionych członków organizacji podziemnych oraz dezertów dot. amnestii z 1947 r.; AIPN Wr 102/72, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w sprawie karnej p-ko Radwański Tadeusz i innych; AIPN Wr 400/72, Akta w sprawie Romualda Wąska o stwierdzenie nieważności wyroku; AIPN Wr 0124/114, WU-

BP Wrocław, Zobowiązania do współpracy z UB oraz wybrane dokumenty z akt tajnych współpracowników, Zobowiązanie do współpracy Romualda Wąska, Wrocław, b.d., k. 39-40)

Edward Krawiec – urodził się 29 września 1921 r. w Karpiówce w powiecie krańickim. Ukończył szkołę powszechną we wsi Zdziechowice. W 1941 r. został wywieziony do III Rzeszy na przymusowe roboty w Austrii, skąd powrócił w 1945 r. Po kilku miesiącach wraz z bratem Michałem wyjechał do Wrocławia, gdzie działał w strukturach miejskiego ORMO. Został aresztowany 20 maja 1947 r. i oskarżony o działalność w nielegalnej organizacji, jako tzw. „miliński”, oraz niezgłoszenie informacji o próbie napadu. Uniewinniony przez sąd. W 1949 r. przeprowadził się do Kamiennej Góry i rozpoczął pracę w PKP Lubawka. W czerwcu 1956 r. resort bezpieczeństwa prowadził przeciwko niemu sprawę agenturalnego sprawdzenia o kryptonimie „Janosik”, którą zakończono w listopadzie 1956 r.

(Źródło: AIPN BU 0179/8, Charakterystyka Nr 8, nazwa organizacji: ugrupowanie b.n., dowódca: Tadeusz Radwański ps. „Kostek”; AIPN Wr 024/6947, Teczka ewidencyjna/sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Janosik” dot. Krawiec Edward; AIPN Wr 038/230, Akta śledcze przeciwko Radwański Tadeusz)

Michał Krawiec – urodził się 19 września 1923 r. w Karpiówce (pow. Kraśnik). Ukończył szkołę powszechną we wsi Zdziechowice. W czasie wojny od 1940 r. pracował na kolei w Zaklikowie. W czasie swoich zeznań dwukrotnie przyznawał się do kontaktów z Armią Ludową, w tym z oddziałem Edwarda Gronczewskiego „Przepiórki”. Miał pełnić wyłącznie obowiązki wywiadowcy w miejscowej placówce. Posługiwał się pseudonimem „Jałowiec”. Po wojnie otrzymał pracę w PKP Lublin jako konduktor na trasie Lublin – Skarżysko – Łódź. W połowie maja 1945 r. został oddelegowany do Wrocławia, gdzie wyjechał wraz z bratem. Aresztowany 20 maja 1947 r. i oskarżony o ukrywanie członków nielegalnej organizacji oraz niezgłoszenie informacji o próbie napadu. Wyrokiem WSR we Wrocławiu z dnia 12 sierpnia 1947 r. skazano go na karę 2 lat pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata.

(Źródło: AIPN BU 0179/8, Charakterystyka Nr 8, nazwa organizacji: ugrupowanie b.n., dowódca: Tadeusz Radwański ps. „Kostek”; AIPN Wr 038/230, Akta śledcze przeciwko Radwański Tadeusz)

Informatorzy resortu bezpieczeństwa

Czesław Maciejak „Pogoda” (agent „Mały”) – urodził się 14 października 1924 r. w Łychowie w gminie Trzydnik w rodzinie Jana i Anieli z domu Marzec. Ukończył szkołę powszechną i w 1938 r. rozpoczął naukę w Szkole Mechanicznej w Stalowej Woli, którą przerwał wybuch wojny. W czasie okupacji pracował w rodzinnym gospodarstwie oraz przy wycince lasu. Rozpoczynając swoją działalność konspiracyjną już od samego początku związał ją z podziemiem narodowym. Używając pseudonimu „Śmiały” należał do miejscowej placówki Narodowych Sił Zbrojnych, której dowódcą był Stanisław Pikula „Weygan”. Na początku 1943 r. dołączył do nowo utworzonego oddziału partyzanckiego pod dowództwem Wacława Piotrowskiego „Cichego”, który podporządkował się Komendzie Okręgu Lubelskiego NSZ. Pełnił

funkcję dowódcy drużyny w plutonie Stanisława Młynarskiego „Orła”. W tym okresie zmienił również pseudonim na „Pogoda”.

Oddział partyzancki „Cichego” prowadził akcje zbrojne zarówno przeciwko Niemcom, jak i grupom komunistycznym. Maciejak będąc w oddziale od początku jego istnienia brał zapewne udział w większości z nich. Można wymienić m.in. potyczkę z Niemcami pod Batorzem, operację przeciwko grupie GL Feliksa Kozyry „Błyskawicy” we wsi Trzydnik Duży czy walkę z AL pod Marynopolem. W lipcu 1944 r. był w kilkusetosobowej grupie członków NSZ, która miała za zadanie przedostać się na Kielecczynę. W drodze doszło do serii potyczek, zarówno z Niemcami, jak i komunistyczną partyzantką, przez co akcja przerzutu za Wisłę nie udała się. Wobec tego, na skutek zbliżania się frontu, „Pogoda” tak, jak i inni członkowie NSZ, musiał się ukrywać. Został aresztowany przez funkcjonariuszy PUBP w Kraśniku we wrześniu 1944 r. Po wstępnym przesłuchaniu wypuszczono go z aresztu i wcielono do wojska. Otrzymał przydział do 8. zapasowego pułku łączności stacjonującego w Budzynie. Z powodu tyfusu został zwolniony ze służby i powrócił do rodzinnego domu.

W pierwszej połowie 1945 r. ponownie włączył się w działalność konspiracyjną. Dołączył do oddziału NSZ dowodzonego przez Stanisława Młynarskiego „Orła”. Pełnił tam funkcję dowódcy jednej z drużyn, z którą prowadził szereg akcji skierowanych przeciwko komunistom. Do największych należy rozbięcie posterunku MO w Zakrzówku. Na przełomie czerwca i lipca 1945 r., ze swoją drużyną, dołączył do oddziału NSZ-DSZ Bolesława Świątka „Jerzego”, gdzie objął dowództwo plutonu. Według oświadczenia ujawnieniowego, swoją działalność zakończył 12 sierpnia 1945 r. i powrócił do rodzinnego domu.

22 sierpnia 1945 r. został zwerbowany do współpracy przez Edwarda Banacha, ówczesnego kierownika sekcji IV PUBP w Kraśniku. W latach 1945-1971 był zarejestrowany pod pseudonimem „Mały”. Jego zadaniem było rozpracowanie kraśnickiego środowiska NSZ, w tym kadry dowódczej. Pomimo rozpoczęcia współpracy posiadał kilkusobową drużynę dywersyjną w terenie. 17 listopada 1945 r. ponownie wcielono go do wojska. W kwietniu 1946 r. zdezerterował i ukrywał się przed resortem bezpieczeństwa. Ujawnił się 3 marca 1947 r. przed PUBP w Kraśniku, zdejając pistolet Vis. Wyjechał do Wrocławia. W maju 1947 r. nielegalnie przedostał się do Francji.

(Źródło: AIPN Wr 038/230, Akta śledcze przeciwko Radwański Tadeusz; AIPN Lu 003/1350 t. 1, PUBP Kraśnik, Akta śledcze w sprawie członkostwa w NSZ prowadzone przeciwko: Czesław Maciejak; AIPN Lu 003/1350 t. 2, PUBP Kraśnik, Teczka personalna agenta pseudonim „Mały”, dotycząca: Czesław Maciejak)

Eugeniusz Baran (informator „Kafelek”) – urodził się 16 maja 1927 r. w Dąbrowicy (gm. Potok). Był synem Ludwika i Marianny z domu Kobylarz. Ukończył sześć klas szkoły powszechnej, dalszą naukę przerwał mu wybuch wojny. Działalność konspiracyjną rozpoczął w styczniu 1944 r., gdy nawiązał kontakt z oddziałem Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem „Cichego”. Otrzymał pseudonim „Lis”. Brał udział w akcjach przeciwko Niemcom, ale również grupom komunistycznym działającym na terenie powiatu kraśnickiego, m.in. Feliksa Kozyry „Błyskawicy” czy Bolesława Kaźmiraka „Cienia”. W lipcu 1944 r., z powodu zbliżania się Armii Czerwonej, „Cichy” wraz ze swoimi ludźmi podjął próbę przedostania się na Kielecczynę, co zakończyło się fiaskiem, a „Lis” powrócił do domu.

Aresztowany przez PUBP w Kraśniku 30 listopada 1944 r. za przynależność do NSZ. Podczas pobytu w więzieniu, w marcu 1945 r., Baran został zarejestrowany przez PUBP w Kraśniku jako informator o kryptonimie „Kafelek”. Jego zadaniem było rozpracowanie grup zbrojnych stworzonych przez dawnych żołnierzy NSZ, przede wszystkim oddziału Bolesława Świątka „Jerzego”. Pomimo deklaracji współpracy z resortem bezpieczeństwa, nie porzucił działalności partyzanckiej. Po rozwiązaniu oddziału „Jerzego”, w grudniu 1945 r. utworzył własną grupę dywersyjną, złożoną z kilkunastu członków. Za działalność zbrojną i rozbicie posterunku MO w Zaklikowie i Potoku Wielkim został ponownie aresztowany 15 czerwca 1946 r. Pomimo stałej współpracy z PUBP w Kraśniku, wyrokiem WSR w Lublinie z dnia 2 kwietnia 1947 r., skazano go na 15 lat pozbawienia wolności. Z więzienia wyszedł w 1956 r. i zamieszkał w miejscowości Potok Stany. Był długo inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa.

(**Źródło:** AIPN Lu 003/6, Teczka personalna informatora pseudonim „Kafelek”, dotycząca: Eugeniusz Baran; AIPN Lu 16/512, Akta śledcze przeciwko Eugeniusz Baran i Lucjan Pikuła)

Mieczysław Brankiewicz (informator „Chamera”) – urodził się 15 grudnia 1928 r. w Lipie (gm. Zaklików). Był synem małorolnych chłopów Stanisława i Natalii z domu Chamera. Ukończył pięć klas szkoły powszechnej, ponieważ dalszą naukę przerwał mu wybuch wojny. W czasie okupacji pracował w tartaku w Lipie. Utrzymywał kontakty konspiracyjne z Narodowymi Siłami Zbrojnymi. W maju 1945 r., pod pseudonim „Mucha”/„Murzyn”, został członkiem oddziału partyzanckiego Stanisława Młynarskiego „Orła”. Brał udział w rozbiciu posterunku MO w Zakrzówku, gdzie został ranny w rękę.

W sierpniu 1945 r. zarejestrowany przez PUBP w Kraśniku jako informator o kryptonimie „Chamera”. W jego charakterystyce zapisano, że podawał „słabej wartości materiały”, jednak mimo tego został wyrejestrowany z ewidencji współpracowników dopiero jesienią 1948 r. W 1949 r. został powołany do wojska i skierowany do pracy w Kopalni Węgla Kamiennego „Jowisz” w Wojkowicach, a później KWK „Generał Zawadzki” w Dąbrowie Górniczej. W 1952 r. powrócił w rodzinne strony i podjął pracę w Hucie Stalowa Wola. W 1954 r. ponownie zwerbowany do współpracy z resortem bezpieczeństwa, tym razem przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego Obiekt nr 7, tj. delegaturę WUBP w Rzeszowie, mającej na celu ochronę Huty Stalowa Wola. Otrzymał nowy kryptonim – „Marek”. (**Źródło:** AIPN Lu 003/793, t. 1, Teczka personalna informatora pseudonim „Chamera”, dotycząca Mieczysław Brankiewicz; AIPN Lu 003/793, t. 2, Teczka pracy informatora pseudonim „Chamera”, dotycząca: Mieczysław Brankiewicz)

Zdzisław Więckowski (informator „Biały”) – urodził się 16 czerwca 1926 r. w miejscowości Wereszcze Małe (pow. Chełm). Ukończył szkołę powszechną Chełmie, od 1942 r. pracował w niemieckich warsztatach samochodowych HKP w Lublinie jako monter - elektryk oraz uczęszczał do Prywatnego Gimnazjum Elektrycznego. W szkole nawiązał kontakt z lubelskimi strukturami Szarych Szeregów i rozpoczął działalność konspiracyjną. W 1944 r. Więckowski dołączył do oddziału Aleksandra Sarkisowa „Szarugi”. Używał wówczas z pseudonimu „Jurek”. Po wkroczeniu Sowieców do Lublina powrócił do miasta i kontynuował naukę w gimnazjum elektrycznym. Zgodnie z jego oświadczeniem ujawnieniowym, już jesienią 1944 r. nawiązał kontakt konspiracyjny z miejską sekcją dywersyjną Czesława Rossińskiego „Jemiół”. Po aresz-

towaniu „Jemioly” w grudniu 1944 r. Więckowski próbował stworzyć własną grupę dywersyjną, lecz po kilku miesiącach zrezygnował. W tym okresie zmienił pseudonim na „Czarny”. Ujawnił się podczas amnestii z 1945 r. Nie uchroniło go to jednak przed aresztowaniem przeprowadzonym przez MO w listopadzie 1945 r.

Po kilku dniach śledztwa został zwolniony, po czym wyjechał z Lublina do Szczytna, a następnie do Wrocławia, gdzie w 1946 r. rozpoczął studia na Politechnice Wrocławskiej. 10 grudnia 1946 r. dobrowolnie zgłosił się do WUBP i zaferował pomoc w inwigilacji środowiska akademickiego we Wrocławiu. Został zarejestrowany jako informator o kryptonimie „Biały”. Dla organów bezpieczeństwa rozpracował dwie organizacje konspiracyjne działające na terenie Lublina oraz Wrocławia, a później pracował jako informator w zakładach pracy, m.in. w Spółdzielni Pracy Zjednoczonych Elektryków we Wrocławiu.

W sierpniu 1948 r. został aresztowany przez MO za sabotaż i kradzieże w miejscu pracy. Dzięki aktywnej współpracy z resortem bezpieczeństwa nie poniósł żadnych konsekwencji. W 1951 r. przeprowadził się do Legnicy, wobec czego został przekazany na kontakt tamtejszemu PUBP. W latach 1953-1954 przechodził jako figurant w sprawie przeciwko Władysławowi Kozłowskiemu, posądzanemu o szpiegostwo na rzecz Wielkiej Brytanii. W 1956 r. działalność Więckowskiego jako informatora została zawieszona ze względu na członkostwo w PZPR, z którego wyrzucono go dyscyplinarnie po roku. Według dokumentacji Służby Bezpieczeństwa, w październiku 1965 r. ponownie podjął działalność agenturalną jako tajny współpracownik, składając stałe donosy na ludzi z własnego otoczenia, w szczególności elektryków oraz własną rodzinę, m.in. żonę. Jego współpraca z aparatem bezpieczeństwa trwała praktycznie nieprzerwanie aż do 1989 r.

(**Źródło:** AIPN Wr 038/461 t. 1, Akta śledcze w sprawie kradzieży i nadużyć w Spółdzielni Pracy Elektryków we Wrocławiu przeciwko Więckowski Zdzisław; AIPN Wr 038/461 t. 2, Teczka charakterystyki i kierunkowego planu pracy tajnego współpracownika pseudonim „Biały” dot. rozpracowania elementu wrogiego na Uniwersytecie Wrocławskim przeciwko: Więckowski Zdzisław; AIPN Wr 497/382, t. 1, Teczka personalna informatora/tajnego współpracownika pseudonim „Biały” dot. Więckowski Zdzisław; AIPN Wr 497/382, t. 2-3, Teczka pracy tajnego współpracownika pseudonim „Biały” dot. Więckowski Zdzisław AIPN Wr 032/189 t. 81, Oświadczenia i ankiety ujawnionych członków organizacji podziemnych oraz dezerterów dot. amnestii z 1947 r.)

Funkcjonariusze WUBP we Wrocławiu prowadzący sprawę „Kostka”

Władysław Kowalczyk – urodził się 3 czerwca 1925 r. w miejscowości Kidów położonej w powiecie olkuskim. Był synem Franciszka oraz Florentyny z domu Przybylik. Ukończył sześć klas szkoły powszechnej. W czasie okupacji niemieckiej w 1940 r. został aresztowany w czasie łapanki i wywieziony na przymusowe roboty w rejonie Otynia. W 1943 r. uciekł i powrócił w rodzinne strony, gdzie ukrywając się przed władzami nawiązał kontakty konspiracyjne z partyzantką komunistyczną. 1 sierpnia 1944 r. wstąpił do oddziału Armii Ludowej pod dowództwem Tadeusza Grochala „Tadka Białego”, a od września 1944 r. w oddziale partyzanckim

AL Stanisława Olczyka „Garbatego”. Posługiwał się pseudonimem „Kula”. Za działalność konspiracyjną w sierpniu 1945 r. został awansowany do stopnia starszego sierżanta.

Pracę w strukturach resortu bezpieczeństwa rozpoczął w marcu 1945 r. w PUBP w Olkuszu. Jednak z powodu niewywiązywania się z obowiązków został zwolniony. Ponownie z resortem bezpieczeństwa związał się 12 maja 1945 r., gdzie rozpoczął pracę jako referent Sekcji 5 Wydziału I WUBP w Katowicach. W lipcu 1945 r. został przeniesiony na podobne stanowisko w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Prudniku, gdzie również pełnił funkcję zastępcy kierownika PUBP. W grudniu 1945 r. ukończył Centralną Szkołę Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi i otrzymał awans na chorążego. W styczniu 1946 r. przeniesiony do WUBP we Wrocławiu, gdzie pełnił funkcję starszego referenta w Wydziale Walki z Bandytyzmem i Dezercją. W lutym 1946 r. ze względu na konflikt personalny z kierownictwem wydziału przeniesiono go do Sekcji 1 Wydziału VII. W 1948 r. skierowano go do Wydziału III na stanowisko starszego referenta w Sekcji 2, a później Sekcji 4 tego samego wydziału. W toku służby w WUBP we Wrocławiu był kilkukrotnie karany dyscyplinarnie, w tym w postaci aresztów, m.in. za nadużycie władzy bądź niedopełnienie obowiązków służbowych (ucieczka więźnia). Ostatecznie Władysław Kowalczyk został zwolniony dyscyplinarnie ze służby 31 grudnia 1951 r., gdy wyszło na jaw, że w czasie wojny pełnił funkcję kierowniczą (majstra) w niemieckim obozie pracy Służby Budowlanej Baudienst w Prokocimiu pod Krakowem. Tam znęcał się fizycznie nad podległymi mu polskimi pracownikami. W styczniu 1952 r. Kowalczyk został aresztowany, a sprawę skierowano również do Wojskowej Prokuratury Rejonowej we Wrocławiu, która w maju 1952 r. umorzyła śledztwo.

W charakterystyce sporządzonej w 1946 r. Władysław Kowalczyk został opisany jako osoba, która *politycznie dobrze się orientuje, ale nie można zaufać w 100%. W pracy orientuje się dobrze, a [jego] agentura niezłe pracuje. Zdolny jest natomiast brakuje [mu] inicjatywy i słabo zdyscyplinowany. Jest zarozumiały, brak uczciwości ale odważny.*

Kowalczyk po zwolnieniu ze służby w organach bezpieczeństwa ukończył w 1959 r. studia medyczne na Akademii Medycznej we Wrocławiu. Pracował m.in. jako lekarz w Ośrodku Zdrowia w Dobrzenu Wielkim w powiecie opolskim oraz w Szpitalu Powiatowym w Dzierżanowie. W latach 90. IPN prowadził przeciwko niemu kilka śledztw o stosowanie niedozwolonych metod śledczych.

(**Źródło:** AIPN Wr 0145/2, Akta personalne funkcjonariusz UB: Kowalczyk Władysław)

Mieczysław Staner – urodził się w Krakowie 19 października 1923 r. w rodzinie żydowskiej. Tam ukończył szkołę powszechną oraz prywatne gimnazjum, gdzie zdał małą maturę. W czasie okupacji niemieckiej początkowo pracował jako mechanik w niemieckiej firmie. W 1942 r. wraz z całą rodziną został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego KL Mauthausen (matka wraz siostrą znalazły się w KL Ravensbrück). Jako jedyny z całej rodziny przeżył pobyt w obozie. Pracę w strukturach resortu bezpieczeństwa rozpoczął 12 listopada 1945 r. jako młodszy oficer śledczy w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Żaganii. W podaniu o przyjęcie do służby napisał: *jako były więzień [...] nie posiadam żadnych środków do życia, gdyż rodzina moja została zniszczona przez okupanta. Z zawodu jestem szoferem mechanikiem, posiadam średnie wykształcenie ze znajomością języka polskiego, niemieckiego w piśmie i słowie, rosyjskiego i angielskiego tylko w słowie.* Już miesiąc później został awansowany na starszego oficera śledczego.

W połowie 1946 r. został przeniesiony na stanowisko starszego oficera śledczego w WUBP we Wrocławiu. Funkcję tę sprawował do lipca 1947 r., kiedy został przeniesiony na stanowisko referenta Sekcji 1 Wydziału I WUBP we Wrocławiu. W marcu 1948 r. awansowano go na starszego referenta w Sekcji 2. W charakterystyce sporządzonej w 1946 r. możemy przeczytać, że *Staner na początku objęcia stanowiska okazał pełne zainteresowanie się pracą wywiązując się z tejez bez zarzutu. Obecnie okazuje pewną opieszałość [...] Ob. Staner przez swoją nieprzeciętną inteligencję oraz dobrą orientację mógłby być dobrym pracownikiem bezpieczeństwa, jednakże przez swój tupet i pewność siebie czyni przestępstwa nie mogące mieć miejsca u funkcjonariusza B.P.*

Mieczysław Staner został zwolniony ze służby dyscyplinarnie 12 października 1949 r. W raporcie na jego temat zapisano, że *Staner Mieczysław jako pracownik org. BP nie wykonywał poleceń swych przełożonych [...] przez co przyczynił się do zdekonspirowania tajnej rewizji. Jako funkcjonariusz UB był dwukrotnie karany dyscyplinarnie. Jako funkcjonariusz UB jest na niskim poziomie odpowiedzialności, niepracowity i lekkomyślny przez co również demoralizująco wpływa na pozostałych funkcjonariuszy.*
(*Źródło:* AIPN Wr 059/2353, Akta personalne funkcjonariusza UB: Mieczysław Staner)

Jerzy Marzec – urodził się 26 października 1925 r. w Nowym Sączu. Był synem stolarza Mikołaja oraz Marii z domu Dąbrowska. Ukończył szkołę powszechną oraz dwie klasy gimnazjum w Nowym Sączu. Podczas okupacji ukończył szkołę techniczną i pracował w warsztacie kolejowym w Nowym Sączu. Po wyzwoleniu miasta rozpoczął pracę w Rejonowej Komisji Uzupełnień. Wiosną 1945 r. został przeniesiony do Oficerskiej Szkoły Piechoty nr 1 w Krakowie. We wrześniu 1945 r. komisja lekarska zwolniła go z wojska.

Pracę w resorcie bezpieczeństwa rozpoczął 23 października 1945 r. jako młodszy oficer śledczy PUBP w Oławie. W podaniu o zatrudnienie napisał: *zostałem zwolniony z wojska na podstawie orzeczenia Kom[isji] Lekarskiej w stopniu kaprala podchorążego. Nie mając żadnego fachu i nie mając możliwości dalszego kształcenia się, chcę dalej służyć ojczyźnie i współdziałać w odbudowie Demokratycznej Polski.* 9 stycznia 1946 r. został mianowany starszym oficerem śledczym PUBP w Oławie. 3 września 1946 r. przeniesiono go na stanowisko oficera śledczego w Wydziale Śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego we Wrocławiu, gdzie służył na różnych stanowiskach przez pięć lat. W 1947 r. został oddelegowany do Sztabu Armii Radzieckiej w Legnicy, do Oddział IV Kontrwywiadu, gdzie przez okres ośmiu miesięcy razem z oficerami radzieckimi pracował „po linii OUN-UPA”, za uzyskane w śledztwach wyniki został nagrodzony i udzielono mu pochwały. 15 czerwca 1951 r., w stopniu podporucznika został przeniesiony do Katowic, gdzie pełnił funkcję zastępcy naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Katowicach. W grudniu 1951 r. oddelegowany na sześciomiesięczny Kurs Kadry Kierowniczej MBP. Po jego zakończeniu, 1 lipca 1952 r. otrzymał posadę kierownika Sekcji 1 Wydziału IV Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. 1 kwietnia 1955 r. został kierownikiem Grupy Śledczej Wydziału III Departamentu VII Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Zwolniony w grudniu 1956 r. wraz z likwidacją KdsBP. Do służby w resorcie powrócił 10 lipca 1957 r. jako oficer śledczy Wydziału II Biura Śledczego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W latach 1958-1960 ukończył Szkołę Oficerską Służby Bezpieczeństwa MSW w Legionowie. Został oficerem śledczym Wydziału II

Biura Śledczego MSW, a później oficerem ewidencji operacyjnej Sekcji II Wydziału II Biura „C” MSW. Ze względu na zły stan zdrowia przez kilka lat pełnił funkcję oficera ewidencji operacyjnej, najpierw Wydziału V, a później Wydziału IV Biura „C” MSW. Z dniem 1 kwietnia 1972 r. został mianowany inspektorem Grupy Analiz i Informacji Biura „C” MSW. Jerzy Marzec przeszedł na emeryturę w stopniu majora 5 lutego 1973 r.

W charakterystyce sporządzonej przez szefa PUBP w Oławie 6 kwietnia 1946 r. Marzec opisany został jako osoba, która *ma skłonność do wódki, ale obowiązki swoje wypełnia należyście. Jest inteligentny, zdolny, obowiązkowy. Stoi na wysokości swego zadania. Interesuje się życiem społecznym.* Pięć lat później szef WUBP tak opisał działalność Jerzego Marca: *w pracy zawodowej jest dobrze zorientowany, potrafi umiejętnie pokierować pracą, jak również i sam pracować. W tym wszystkim cechuje go jednak pewnego rodzaju brak powagi, chciałby robić wszystko bardzo szybko, bez zastanowienia się, co niekiedy może narazić go na szwank w pracy. Należy przypisać to jego wiekowi, jest młody przy tym jest porywczy, brak w nim spokoju operacyjnego, który powinien cechować każdego pracownika śledczego. Należy tu jeszcze raz podkreślić, że bezwzględnie pracę śledczą zna, orientuje się w każdej sytuacji, bardzo dobrze przesłuchuje, zna koordynację pracy terenowej.*

(**Źródło:** AIPN BU 0218/315, Akta personalne funkcjonariusza SB: Jerzy Marzec)

Funkcjonariusze komunistycznego wymiaru „sprawiedliwości” do sprawy „Kostka”

Czesław Reutt – urodził się 28 września 1924 r. w Łucku, w rodzinie Kazimierza i Jadwigi z domu Witowicz. W 1928 r. cała rodzina przeniosła się do wsi Kąty koło Sochaczewa, gdzie zamieszkała na 25 ha gospodarstwie. Do 1939 r. Czesław ukończył siedem klas szkoły powszechnej i jedną klasę gimnazjum w Sochaczewie. W wyniku działań wojennych gospodarstwo Reuttów uległo całkowitemu spaleniemu, dlatego też rodzina przeprowadziła się do wsi Barcząca koło Mińska Mazowieckiego, a Czesław zamieszkał z babcią w Milanówku pod Warszawą. W latach 1941-1944 pracował jako ekspedient w sklepie spożywczym oraz dorywco przy pracach na roli. W tym czasie rozpoczął też działalność konspiracyjną w Komendzie Obrońców Polskich (KOP), a w maju 1943 r. dołączył do formującej się Polskiej Armii Ludowej (PAL). Służył tam w stopniu szeregowego. Jesienią 1944 r. został wywieziony na roboty przymusowe do Austrii, a następnie na roboty fortyfikacyjne do Chorwacji. W lutym 1945 r. uciekł z niewoli i przedostał się do partyzancki jugosłowiańskiej, z którą walczył do wyzwolenia w maju 1945 r. W sierpniu tego samego roku powrócił do kraju.

Zamieszkał w Katowicach, gdzie rozpoczął pracę jako oficer śledczy w Miejskim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, a później w WUBP w Katowicach. 16 sierpnia 1946 r. rozpoczął pracę w Wojskowej Prokuraturze Rejonowej we Wrocławiu, gdzie pełnił funkcję asesora. W grudniu 1946 r. otrzymał awans do stopnia podporucznika. Od stycznia 1949 do czerwca 1950 r. pracował jako prokurator przy sztabie Brygady WOP w Lubaniu Śląskim, a następnie w Wojskowej Prokuraturze Rejonowej w Warszawie. W lipcu 1951 r. awansowany do stopnia kapitana służby sprawiedliwości, a kilka miesięcy później powołany na stanowisko podprokuratora w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. Służbę wojskową zakończył w sierpniu 1955 r. Po

przejściu do cywila rozpoczął pracę w Prokuraturze Generalnej, gdzie do 1968 r. zajmował stanowisko wiceprokuratora. Po złożeniu rezygnacji przeszedł do służby w Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie.

Z charakterystyki sporządzonej w 1954 r. wynika, że Czesław Reutt był *oficerem na ogół zdyscyplinowanym o przeciętnej obowiązkowości, w pracy mało dokładny, nie zawsze potrafi uchwycić istotne okoliczności w sprawie. [...] W istocie rzeczy skłonny do intrygowania. Inteligencja przeciętna, szczególnej bystrości umysłu nie przejawia. Na zajmowanym stanowisku prokuratora i oficera jest słabym nie rokującym na podnoszenie swoich dalszych kwalifikacji.*

Pracę w milicji rozpoczął w listopadzie 1968 r. W tym samym czasie otrzymał również awans do stopnia majora MO. W 1972 r. awansowany na podpułkownika. W 1979 r. odszedł na emeryturę w stopniu pułkownika MO.

(**Źródło:** AIPN BU 710/220, Akta osobowe: Reutt Czesław)

Stanisław Lisowski – urodził się 21 lutego 1912 r. w Drohobyczu w obwodzie lwowskim w rodzinie adwokackiej. Do 1932 r. ukończył szkołę powszechną oraz średnią w Drohobyczu. Po zdaniu matury rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które zakończył w 1936 r. Po odbyciu skróconej służby wojskowej na kursie podchorążych przy 4. pułku piechoty Legionów WP w Kielcach, we wrześniu 1937 r. rozpoczął aplikację adwokacką w kancelarii ojca. Dalszą pracę przerwał mu wybuch wojny. W sierpniu 1939 r. został powołany do 38. pułku piechoty w Przemyślu, gdzie dowodził jednym z plutonów. Brał udział w walkach w okolicach Fram-pola, Janowa Lubelskiego i Biłgoraja. Jego jednostka została rozbita w drugiej połowie września. Uciekł z okrążenia i powrócił do rodzinnego Drohobycza, gdzie pracował w Państwowym Urzędzie Kontroli, a później sowieckiej Wojskowej Centrali Handlowej. W lutym 1942 r. przeprowadził się z rodziną (żoną i dzieckiem) do Warszawy, a później do wsi Charsznica w gminie Miechów. Utrzymywał się z udzielania korepetycji. Po wkroczeniu Sowieców wyjechał do Katowic, gdzie otrzymał zatrudnienie w Wydziale Handlu i Aprowizji Województwa Śląskiego. Pod koniec lutego 1945 r. został skierowany przez Komitet Wojewódzki PPR do pracy w charakterze oficera śledczego w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach. 20 maja 1945 r. rozpoczął służbę w prokuraturze wojskowej przy 4. Dywizji Piechoty WP. Dwa miesiące później awansowano go do stopnia podporucznika, a w grudniu 1945 r. porucznika. Od marca 1946 r. pełnił funkcję asesora w prokuratorze wojskowej Okręgu Wojskowego nr IV. W grudniu 1946 r. awansowany do stopnia kapitana, w związku z czym od stycznia 1947 r. rozpoczął pracę w Wojskowej Prokuraturze Rejonowej we Wrocławiu pełniąc funkcję podprokuratora. W grudniu 1951 r. przeniósł się do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie, gdzie pracował jako wiceprokurator w stopniu majora.

Według prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie, Lisowski był oficerem: o małych wartościach służbowych. W nadzorowanym przez siebie śledztwie nie wykazał żadnej inicjatywy, ani pomysłowości. [...] *Za aktem oskarżenia nie widział ludzi, a jedynie suche paragrafy, które w dodatku także nieraz bardzo nieumiejętnie stosował.*

W grudniu 1952 r. rozpoczął pracę w Naczelnej Prokuraturze Wojskowej. Rok później przeszedł do cywila. W marcu 1953 r. podjął się funkcji sekretarza w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej w Krakowie oraz Zarządzie Przedsiębiorstw Budowy Sieci. W 1958 r. wyjechał na stałe do Australii.

(**Źródło:** AIPN BU 2174/304, Teczka akt personalnych żołnierza: Lisowski Stanisław)

Stanisław Wotoczek – urodził się 6 grudnia 1906 r. w Żurawnie położonym wówczas w województwie stanisławowskim. Jego rodzicami byli Józef oraz Karolina z domu Mielnik. Ukończył siedem klas szkoły powszechnej w Stryju, a następnie roczną Szkołę Handlową. W latach 1922-1927 uczęszczał do Męskiego Seminarium Nauczycielskiego w Samborze. W 1928 r. powołano go służby wojskowej w 6. pułku strzelców konnych w Żółkwi. W 1929 r. ukończył szkołę podoficerską przy 6. pułku strzelców podhalańskich w Stryju. W lipcu 1933 r. przeniesiono go do 49. pułku piechoty, gdzie w stopniu kaprała pełnił funkcję dowódcy drużyny. Z wojska odszedł w sierpniu 1933 r. i powrócił do rodzinnego gospodarstwa w Śniatyniu, gdzie mieszkał z żoną oraz córką. Rozpoczął tam pracę w Sądzie Grodzkim w roli pomocy kancelaryjnej, a później sekretarza sądu. W 1937 r. awansowany do stopnia plutonowego.

25 sierpnia 1939 r. zmobilizowany do 6 pułku strzelców konnych WP w Żółkwi, gdzie pełnił funkcję kierownika kancelarii pułku. Trzon pułku walczył z Niemcami w ramach Kresowej Brygady Kawalerii w Armii „Łódź”. Jednakże oddział sformowany w I rzucie mobilizacji powszechnej, w którym znalazł się również Stanisław Wotoczek, osiągnął gotowość bojową 2 września 1939 r. i brał udział w walkach w rejonie Lwowa. Po kapitulacji przed Armią Czerwoną, Wotoczek przedostał się do rodzinnego Śniatynia. Tam pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej, a później w sądzie grodzkim. 2 czerwca 1944 r. został ponownie zmobilizowany, tym razem już do „ludowego” Wojska Polskiego. Ukończył szkołę oficerską artylerii przy 21. pułku zapasowym w Tarasówce koło Żytomierza. Po jej ukończeniu wraz z 2. Brygadą Artylerii brał udział w walkach o Wał Pomorski i w forsowaniu Odry. Pełnił wówczas funkcję sekretarza sądu polowego brygady. W lipcu 1945 r. awansowany do stopnia chorążego, a w grudniu na podporucznika służby administracyjnej.

W listopadzie 1945 r. rozpoczął pracę jako starszy sekretarz Wojskowego Sądu Rejonowego w Białymstoku. W marcu 1946 r. przeniesiono go do Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu, gdzie pomimo braku wykształcenia prawniczego, pracował jako asesor, a później sędzia. 9 maja 1946 r. awansowany do stopnia porucznika. Od 11 kwietnia 1948 r. w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie. 7 lipca 1948 r. awansowany na kapitana służby sprawiedliwości. Warto wspomnieć, że Stanisław Wotoczek znalazł się w gronie sędziów, którzy na rozprawie niejawniej z 23 lipca 1948 r. przedłużyli areszt tymczasowy mjr. Hieronimowi Dekutowskiemu „Zaporze” i jego oficerom aresztowanym przez UB we wrześniu 1947 r.

W opinii z 1954 r. możemy przeczytać, że Wotoczek *w okresie służby wojskowej okazał się oficerem pilnym w pracy i dbającym o jakość pracy. Z wszelkich nałożonych na niego obowiązków wywiązywał się dobrze. Cechowała go pilność pracy. W życiu polityczno-społecznym specjalnej aktywności nie przejawiał. Do Związku Radzieckiego i budownictwa socjalizmu ustosunkowany był pozytywnie. Jako sędzia wojskowy nakładał wysokie kary za przestępstwa polityczne. Politycznie dobrze wyrobiony.*

Jako sędzia orzekł co najmniej **32 wyroki śmierci**. W dniu 14 września 1949 r. został przeniesiony do rezerwy. Po zwolnieniu z wojska pracował jako kierownik kieleckiego oddziału przedsiębiorstwa państwowego Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

(Źródło: AIPN BU BU 2174/8142, Teczka akt personalnych żołnierza: por. rezerwy Wotoczek Stanisław)

BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA:

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE:

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej:

Archiwum IPN w Warszawie:

IPN BU 0179/8, Charakterystyka Nr 8, nazwa organizacji: ugrupowanie b.n., dowódca: Tadeusz Radwański ps. „Kostek”.

IPN BU 0187/20, Charakterystyka Nr 20, nazwa organizacji: Wolność i Niezawisłość-Ugrupowanie „Zapory”.

IPN BU 0187/82, Charakterystyka Nr 84, nazwa organizacji: Wolność i Niepodległość - Obwód Kraśnik.

IPN BU 0218/315, Akta personalne funkcjonariusza SB: Jerzy Marzec.

IPN BU 679/1020, Miesięczne i 2-tygodniowe meldunki operacyjne Wojsk Bezpieczeństwa Wewnętrznego Lublin.

Archiwum IPN w Lublinie:

IPN Lu 003/1350 t. 1, Akta śledcze w sprawie członkostwa w NSZ prowadzone przeciwko: Czesław Maciejak; IPN Lu 003/1350 t. 2, Teczka personalna informatora pseudonim „Mały”, dotycząca: Czesław Maciejak.

IPN Lu 003/6, Teczka personalna informatora pseudonim „Kafelek”, dotycząca: Eugeniusz Baran.

IPN Lu 003/793, Teczka personalna informatora pseudonim „Chamera”, dotycząca: Mieczysław Brankiewicz.

IPN Lu 01/434, Sprawa operacyjnego sprawdzenia kryptonim „Zawzięty” dot. Bolesław Świątek.

IPN Lu 022/387, Akta kontrolno-śledcze w sprawie podejrzenia przynależności do oddziału NSZ pod dowództwem Stanisława Młynarskiego ps. „Orzeł” prowadzone przeciwko: Wincenty Czajka.

IPN Lu 033/10, Sprawozdania dekadowe wraz z załącznikami sekcji VII i VIII oraz Referatu Śledczego PUBP Kraśnik z 1946 r.

IPN Lu 033/3, Telefonogramy, doniesienia, pisma i protokoły przesłuchań PUBP w Kraśniku dotyczące członków organizacji AK i WiN oraz dokonanych zabójstw i napadów na terenie powiatu Kraśnik w 1945 r.

IPN Lu 033/4, Sprawozdania i raporty sytuacyjne poszczególnych sekcji PUBP Kraśnik za rok 1945.

IPN Lu 033/5, Sprawozdania dekadowe Szefa i sekcji PUBP Kraśnik wraz z planami pracy z lat 1945-1946.

IPN Lu 054/46, Oświadczenia osób ujawniających się na podstawie ustawy o amnestii z 22-02-1947 r. przed Komisją Ujawnieniową przy PUBP w Kraśniku.

IPN Lu 08/72, Sprawa obiektowa kryptonim „Ocean” prowadzona w latach 1945-1957 przez PUBP/PUdsBP/KPMO w Kraśniku dot. działalności nielegalnej organizacji AK na terenie pow. kraśnickiego.

IPN Lu 16/512, Akta śledcze przeciwko Eugeniusz Baran i Lucjan Pikuła.

Archiwum IPN we Wrocławiu:

IPN Wr 0145/2, Akta personalne funkcjonariusza UB: Kowalczyk Władysław.

IPN Wr 024/6947, Teczka ewidencyjna/sprawa agenturalnego sprawdzenia kryptonim „Janosik” dot. Krawiec Edward.

IPN Wr 032/189 t. 81, Oświadczenia i ankiety ujawnionych członków organizacji podziemnych oraz dezertersów dot. amnestii z 1947 r.
IPN Wr 038/230, Akta śledcze przeciwko Radwański Tadeusz i inni.
IPN Wr 038/461 t. 1, Akta śledcze w sprawie kradzieży i nadużyć w Spółdzielni Pracy Elektryków we Wrocławiu przeciwko Więckowski Zdzisław; AIPN Wr 038/461 t. 2, Teczka charakterystyki i kierunkowego planu pracy tajnego współpracownika pseudonim „Biały” dot. rozpracowania elementu wrogiemu na Uniwersytecie Wrocławskim przeciwko: Więckowski Zdzisław.
IPN Wr 059/2353, Akta personalne funkcjonariusza UB: Mieczysław Staner.
IPN Wr 102/72, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu w sprawie karnej p-ko Radwański Tadeusz i innych.
IPN Wr 400/1465, Akta w sprawie Stanisława Dynka o stwierdzenie nieważności wyroku.
IPN Wr 400/436, Akta w sprawie Tadeusz Radwańskiego o stwierdzenie nieważności wyroku.
IPN Wr 400/72, Akta w sprawie Romualda Wąska o stwierdzenie nieważności wyroku.
IPN Wr 400/859, Akta w sprawie Karola Leszczyńskiego o stwierdzenie nieważności wyroku.
IPN Wr 497/382, Teczka personalna informatora/tajnego współpracownika pseudonim „Biały” dot. Więckowski Zdzisław.

Archiwum Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych:

Sygn. zznasz-06-001-0009-t4-k026-028, Życiorys Eugeniusz Sobala.
Sygn. zznasz-06-001-0002-t1-k008, Życiorys Mieczysław Brankiewicz.

ZBIORY PRYWATNE:

Archiwum rodzinne Waldemara Wrońskiego
Archiwum rodzinne Karola Piotra Miśkowskiego

ZBIORY AUTORA:

Relacja Barbary Orzeł (Annopol, 2017 r.)
Relacja Waldemara Wrońskiego (Lublin, 2018 r.)
Relacja Bolesława Kowalskiego „Wicher” (Olbięcin, 2015 r.)
Relacja Bolesława Chmielowca „Komar” (Tarnobrzeg, 2018 r.)
Relacja Romualda Wąska (Wrocław, 2016 r.)
Relacja Mieczysława Budkowskiego (Zaklików, 2019 r.)

NK/GTCVWTC<

Caban I., *8. pułk piechoty legionów Armii Krajowej. Organizacja i działania bojowe*, Warszawa 1994.
Caban I., Mańkowski Z., *Struktura terytorialna, organizacyjna, obsada personalna oraz kryptoniemy lubelskiego okręgu Armii Krajowej*, „Rocznik Lubelski”, 1965, nr 8.
Chmielowiec B., *Wspomnienia straconych (?) dni*, Tarnobrzeg 2002.
Chodakiewicz M. J., *Narodowe Siły Zbrojne - „Ząb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 1994.
Głowacki L., *Kampania wrześniowa na Lubelszczyźnie w 1939 roku. Działania wojenne*, Lublin 1966.
Jaworski M., *Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego w latach 1945–1965*, Warszawa 1984.
Kuś B., *„Ocalić od zapomnienia...”, czyli dzieje szkoły w Annopolu*, Annopol 2012.
Maj E., *Dzieje miasta Annopola czyli Rachowa (do 1945 roku)*, Annopol 2011.
Muszyński W. J., *Podziemie narodowe i komunistyczne amnestie lat 1945 i 1947 – wybrane aspekty*, [w:] *Komunistyczne amnestie 1945, 1947 – drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, pod red. W. J. Muszyńskiego, Warszawa 2012.
Olejko S., *Okupacyjne wspomnienia (cz. 2)*, „Janowskie Korzenie”, 2007, nr 5.

- Rubaszko J., *Rozbicie posterunku MO w Zakrzówku. Wspomnienia naoczego świadka*, „Regionalista”, 2002, nr 18.
- Schuller K., *Ostatni dzień Borowa. Polscy chłopcy, niemieccy żołnierze i nieprzemijająca wojna*. Warszawa 2011.
- Żelazny W., *Zaklików i okolice w okresie wojny i okupacji niemieckiej (2)*, „Nowa Gazeta Zaklikowska”, 2017, nr 3.



Nagrobek Tadeusza Radwańskiego „Kostka”
na cmentarzu parafialnym w Annopolu.
Fot. Rafał Surdacki

Krzyż z Mieczami Orderu Krzyża Niepodległości - piąte w kolejności polskie państwowe odznaczenie cywilne, nadawane osobom, które w latach 1939–1956 jako ochotnicy lub podejmując się służby ponad wymaganą od nich miarę położyły zasługi w obronie niepodległości

Państwa Polskiego.

*Fot. Zbiory rodzinne
Waldemara Wrońskiego*



Ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej należący do „Kostka”. Na odwrocie inskrypcja: „Maryjo miej mnie w opiece. 14.11.1943 AK NSZ Kostek”.

*Fot. Zbiory rodzinne
Waldemara Wrońskiego*

